Rok I. Warszawa, Niedziela 6 Października 1929 r. Nr. 235

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.



OJCIEC ŚW. DO PIELGRZYMÓW POLSKICH

UROCZYSTA AUDJENCJA POLAKÓW W WATYKANIE

RZYM. (PAT.). — W piątek o godz. 6 i pół odbyła się uroczysta audjencja pielgrzymki polskiej u Papieża. Audjencja skończyła się po god. 8-ej. Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili sie w Watykanie w sali Docale wraz ze swymi pasterzami, Arcybiskup.: Jałbrzykowskim i Mańkowskim, Biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim oraz prałatem de Ville. Ze strony ambasady polskiej towarzyszyli pielgrzymce chargé d'affaires Janikowski, radca Komarnicki i prałat Skirmunt. Gdy Papież ukazał się na sali, zebrani powitali go entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje Ojciec św.“, na co Papież odpowiedział również po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Ojciec św. obszedł salę, dając każdemu uczestnikowi pielgrzymki rękę do ucałowania, poczem zasiadł na tronie, a obok niego na fotelach Arcybiskupi i Biskupi oraz chargé d'affaires Janikowski. Około tronu stanęły polskie sztandary z Matką Boską i Orłem Białym. Nastepnie Papież przemówił do zebranych w jezyku włoskim, a przemówienie to wypowiedziane było z wielkiem wzruszeniem, zwłaszcza w ustępie, poświeconym wspomnieniu osobistych węzłów, jakie łączą Piusa XI z Polską.

Ojciec św. podkreślił znaczenie pielgrzymki ze względu na to, iż w Rzymie, obok ojcowskiego serca Papieża, znajduje się skarbnica pamiątek i tradycyj, sięgających pierwszych wieków chrześcijaństwa. W dalszym ciągu swego przemówienia Papież podkreślił wielkie dziedzictwo, jakie posiada Polska i fakt, że zajmuje ona tak godne miejsce w dziejach katolicyzmu. Mimo to sytuacja nie jest pozbawiona niebezpieczeństwa, zwłaszcza jeśli się zważy, że sekta masońska nie wyrzeka się myśli działania i w tym kraju. Należy zatem łączyć się, pracować i czuwać. W tej dziedzinie specjalnego znaczenia nabiera akcja katolicka. Zaznaczywszy, że pielgrzymka odbywa się pod auspicjami i na skutek decyzji polskiego Episkopatu, Ojciec św. wspomniał też o tych ciężkich chwilach, których był świadkiem w Polsce i dał wyraz swej głębokiej radości, iż mógł osobiście patrzeć na odrodzenie Polski.

Po ukończeniu przemówienia Papież dał znak Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, aby przetłumaczył jego słowa, co Arcybiskup wykonał z pamięci z niezwykłą ścisłością i jasnością. Godnym podkreślenia szczegółem audjencji był fakt, że właśnie onegdaj pełnił służbe w Watykanie przybyły z pielgrzymką szambelan Grabiński. Po skończonej audjencji, żegnany z czcią przez pielgrzymkę, Ojciec św. pożegnał ja słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, poczem oddalił się do swych apartamentów.

Nowy premjer egipski

KAIR. (PAT). — Adly Pasza Yeghen, przyjmując misję utworzenia nowego gabinetu, wystosował do króla Fuada pismo, stwierdzające, że główną troską nowego rządu będzie przywrócenie zasad konstytucyjnych i przeprowadzenie swobodnych wyborów bez żadnych ograniczeń do Izby Deputowanych, aby uzyskać należyty wykładnik opinj i pragnień całego kraju.

DZIEN POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Spały na krótki wypoczynek. P. Prezydent zabawi w Spale do poniedziałku.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W piątek wieczorem wyjechał do Włoch szef gabinetu p. Ministra Spraw Wojsk, pułk. Beck, który udaje się w towarzystwie swej małżonki do Włoch. W kołach politycznych utrzymują, że podróż płk. Becka stoi w związku z zamierzonym wyjazdem p. Marszałka Piłsudskiego do Włoch.

„Express Poranny“ twierdzi, że p. Marszałek Piłsudski wyjedzie do Lovrany w Istrji na dwa tygodnie i wróci z końcem października przed zwołaniem Sejmu. Wraz z p. Marszałkiem Piłsudskim wyjedzie jego przyboczny lekarz, pułk. dr. Woyczyński.

CZERWONY DZIEŃ

Wykonując polecenie drugiej Międzynarodówki, urządza P. P. S. dziś w niedzielę, dn. 6 b. m. na terenie całego kraju „Dzień młodzieży robotniczej". W stolicy i we wszystkich miastach prowincjonalnych społeczeństwo będzie więc miało sposobność przypatrzenia się młodemu narybkowi zwolenników czerwonej międzynarodówki. Zobaczą jak licznym zastępom dusz młodych wpaja się przekonanie o konieczności usunięcia religji ze szkoły, rozdziału Kościoła od państwa, nienawiści klasowej i stawiania interesów międzynarodowych ponad narodowe. W niedzielę zobaczą zwolenników tych haseł, a jeśli pożyją kilka lat w bezczynności, to spotkają je może nawet wprowadzone w życie.

Cóż bowiem wyrośnie z tych zastępów czerwonej młodzieży robotniczej?

Będą to w przyszłości fanatyczni zwolennicy socjalizmu, pracujący dla niego nie dla celów osobistych, czy utylitarnych, jak większość dzisiejszych członków P. P. S., lecz zwolennicy z wewnętrznego przekonania, dla zasad, wszczepionych im za młodu we wrażliwe dusze młodzieńcze. Czy jednak wszyscy znajdą się pod sztandarami P. P. S-u?

Dotychczasowe wyniki wykazują dowodnie że nie. Socjaliści, wykorzystując żywy temperament młodzieży, zjednują ją sobie hasłami radykalnemi. Zapominają tylko o tem, że radykalizm jest równią po chyłą. Bezkrytyczna dusza młodzieńca, znalazłszy się na tej pochyłości, niehamowana zdrową rozwagą, o którą trudno w tym wieku, potoczy się po niej w dół aż do komunizmu. Zahamowanie tego procesu leży poza możnością socjalistów, komunizm bowiem jest bezpośrednią realizacją ideologji socjalistycznej, a wiadomem jest przecież, że młodzież pragnie natychmiast realizować swe hasła.

Przypatrzmy się pochodom komunistycznym. Kto w nich głównie bierze udział?

Przedewszystkiem młodzi do lat dwudziestu paru. Są to w znacznej części dojrzałe już owoce propagandy socjalistycznej.

Jakież stanowisko zajmie w stosunku do tej akcji nasze społeczeństwo?

W miastach, zwłaszcza prowincjonalnych, ludzie popatrzą na obchód „Dnia młodzieży robotniczej", pokiwają głowami, ten i ów nawet będzie narzekał na socjalistyczną zarazę, a potem każdy wróci do swych zwykłych zajęć — i na tem koniec. Zapomni się o tem, że czerwona propaganda, nie natrafiając na przeszkody, będzie się dalej rozszerzała, a jeśli tu i owdzie ktoś o tem nawet i wspomni, to daleko od tego będzie do jakiegoś pozytywnego czynu. Za kilka lat, kiedy skutki tego niedbalstwa objawią się w całej ich grozie, będą biadania, przypominające skargi rosyjskiej inteligencji i mieszczaństwa, po nieoczekiwanem znalezieniu się ich w kleszczach czerwonej komuny.

Do tego dopuścić nie można! Przeciwko czerwonej propagandzie musi się rozpocząć w całym kraju zorganizowana walka. Do walki tej powołani są przedewszystkiem katolicy i organizacje katolickie. Te ostatnie dotychczas prawie nie uwzględniały powyższej sprawy. A to jest niedopuszczalne!

Już przecież papież Leon XIII polecił zakładać katolickie organizacje robotnicze.

Na Zachodzie katolicy zrozumieli doniosłość tego zalecenia i zrealizowali je szeroko, dzięki czemu udało się tam ocalić znaczne ilości robotników od doktryny socjalistycznej i komunistycznej. U nas usiłowania Leona XIII nie wywołały niestety żywszego echa i właśnie dzięki temu mamy takie „Dnie młodzieży robotniczej" i takie zjawiska, jak półtora miljona głosów na listę P. P. S. przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Czas więc wyjść ze stanu bierności i podążyć za przykładem Zachodu. W Austrji przez zorganizowanie katolickich stowarzyszeń opieki nad dzieckiem powstrzymano niebywały rozwój socjalistycznych organizacyj „Przyjaciół Dzieci". Przez katolickie stowarzyszenia sportowe uratowano znaczną część młodzieży od należenia do ateistycznych stowarzyszeń sportowych, które u nas w Polsce tak w ostatnich czasach się mnożą. Katolickie towarzystwa pogrzebowe powstrzymały skutecznie rozwój towarzystw krematoryjnych i t. d. Analogiczne usiłowania katolików obserwujemy w Niemczech, Czechach, Francji i t. p. Wyniki tej pracy wskazują dowodnie, że organizacje katolickie mogą bardzo skutecznie położyć kres, lub przynajmniej powstrzymać w rozwoju demoralizatorską akcję międzynarodówek.

Niestety, u nas zadania te prawie nie pojawiają się w programach akcji katolickiej, zjazdów katolickich, kursów duszpasterskich i t. p. Otóż czas zabrać się i na tem polu do pracy. Walka musi się rozpocząć o każdą duszę. Niedzielne demonstracje „Dnia młodzieży robotniczej" niechaj będą przypomnieniem tych zaniedbań i bodźcem dla rozpoczęcia skutecznej kontrakcji, na którą już czas najwyższy!

Ko.

TUKA SKAZANY NA 15 LAT

Wczoraj sąd wydał wyrok w głośnej procesie pos. Tuki.

Tuka został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. Snaczky'ego skazano na 5 lat więzienia, Macha uwolniono.

Wyrok wywołał wśród Słowaków wielkie rozgoryczenie i oburzenie.

MAC DONALD W AMERYCE

LONDYN. (PAT). — Z Nowego Jorku donoszą, że wpływający do portu parowiec „Berengaria" powitano niezwykle entuzjastycznie. Wszystkie syreny parowców, stojących w porcie oddały sygnały honorowe. Na spotkanie parowca wyszło pareset jachtów i małych statków. W porcie na wybrzeżu zebrały się tłumy publiczności, witającej przybycie premjera brytyjskiego głośnemi entuzjastycznemi okrzykami.

Samochody, wiozące premjera MacDonalda, jego otoczenie i członków komitetu przyjęcia, eskortowały do City-Hallu kompanje honorowe wojsk lądowych i marynarki z orkiestrą.

W City-Hallu odbyło się przyjęcie, któremu przewodniczył mer Nowego Jorku p. Walker. Mer wręczył p. MacDonaldowi dyplom obywatela honorowego New Yorku i wygłosił przemówienie, w którem podkreślił wielką doniosłość wizyty p. MacDonalda, jako rzecznika pokoju powszechnego i wzmocnienia przyjaźni anglo - amerykańskiej. Po tej uroczystości p. MacDonald i członkowie jego misji udali się specjalnym pociągiem do Waszyngtonu.

OFICJALNE PRZYJĘCIE W BIAŁYM DOMU

NOWY JORK. (AW). — Pierwsze przyjęcie MacDonalda w Białym Domu w Waszyngtonie, trwało 12 minut. Mac Donalda wprowadził do sali zielonej Białego Domu oficer marynarki adjutant pre zydenta. W sali tej nastąpiło powitanie MacDonalda przez Hoovera i odbyła się pierwsza oficjalna rozmowa. Córkę Mac Donalda powitała w sali szkarłatnej żona prezydenta Hoovera. MacDonald oświadczył przedstawicielom prasy, iż przybył do Stanów Zjednoczonych aby w rozmowach z prezydentem Hooverem znaleźć miarę dla całokształtu stosunków angielsko - amerykańskich. Premjer angielski oświadczył dalej, iż konferencja pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu rozpocznie swe prace w trzecim tygodniu stycznia 1930 r. w Londynie. Mac Donald zaprzeczył, jakoby wynikiem jego podróży miało być zawarcie jakiegoś traktatu ściśle wiążącego Stany Zjednoczone z Anglją. Stany Zjednoczone — oświadczył MacDonald — znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, iż, ze względu na wielką odległość, niepotrzebują się wiązać z państwami europejskiemi. MacDonald oświadczył dalej, iż w razie osiągnięcia zasadniczego porozumienia z prezydentem Hooverem będzie się czuł po powrocie do Londynu najszczęśliwszym człowiekiem.

CURTIUS TYLKO PROWIZORYCZNIE

KANDYDATEM NA MINISTRA JEST VON HOESCH

BERLIN. (PAT.). — Prasa demokratyczna, komentując powierzenie kierownictwa urzędu Spraw Zagranicznych dr. Curtiusowi, podkreśla, że nominacja ta ma charakter tylko prowizoryczny i że śmierć Ministra Stresemanna stworzyła konieczność przeprowadzenia przegrupowania w łonie obecnego gabinetu. „Vossische Zeitung" wyraża przypuszczenie, że wybór Ministra Curtiusa nastąpił praw dopodobnie ze względu na ścisłe stosunki, jakie łączyły go ze zmarłym Ministrem, który wtajemniczał go zawsze w swe zamiary polityczne. Minister Stresemann, pisze dziennik, życzył sobie wprost aby dr. Curtius objął po nim kierownictwo polityki zagranicznej.

„Berliner Tageblatt" wymienia, jako kandydata posiadającego w chwili obecnej największe szanse do objęcia teki po Ministrze Stresemannie ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha.

Kobieta na czele Labour Party

LONDYN. (PAT.). — Wczoraj zakończył się kongres Labour Party w Brighton. Do wybranej na przeciąg roku nowej egzekutywy w składzie 22 członków weszli następujący Ministrowie obecnego gabinetu: Clynes, Thomas, Lansbury, Morrison i podsekretarz stanu Dalton. Na prezesa swego egzekutywa wybrała z pośród swego grona kobietę, Zuzanne Lawrence, która będzie też przewodniczyła na kongresie partji w roku przyszłym. Pani Lawrense, pierwsza kobieta na tem odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku, jest zasłużoną działaczką Labour Party, liczy lat 59 i była ostatnio podsekretarką w Ministerstwie Zdrowia.

W Jerozolimie znowu niepokój

LONDYN. (AW). — Z Jerozolimy donoszą, iż w związku z naprężoną sytuacją stan wojenny w Jerozolimie został jeszcze bardziej zaostrzony. Władze zakazały odprawiania Żydom modłów przy „ścianie płaczu" w ciągu świąt Nowego Roku. Liczni kupcy arabscy zwracali się do Wielkiego Muftiego z żądaniem, aby wprowadził politykę pokoju i łagodzenia sporów, bowiem ostry bojkot Żydów przynosi im poważne straty. Dom, w którym zamieszkuje Wielki Mufti, jest specjalnie strzeżony przez posterunki.

Litwini budują pomnik Witolda

KOWNO. (AW). — Komitet jubileuszowy im. w. ks. litewskiego Witolda rozstrzygnął sprawę budowy pomnika. Ma to być wielki pomnik, przedstawiający księcia Witolda na koniu. W tych dniach wyjeżdżają z Kowna dwie delegacje, z których jedna udaje się do Francji, celem obejrzenia pomnika Ludwika XIV, druga wyjeżdża do Brukseli, gdzie obejrzy pomnik Leopolda II. Pomnik ks. Witolda będzie oparty na tych 2 wzorach.

MacDonald o granicach Węgier

BUDAPESZT. (PAT.). — „Az Est" donosi z Nowego Jorku, że MacDonald oświadczył jednemu z korespondentów pism węgierskich, iż zna doskonale obecne położenie Węgier i że sprawy węgierskie są mu dostatecznie znane dla uznania konieczności zmian w rozmaitych częściach traktatu w Trianon. W ten sposób — miał oświadczyć MacDoland — położenie w Europie środkowej mogłoby ulec pewnemu polepszeniu, zaś wzajemne zrozumienie pomiędzy państwami Europy środkowej przysłużyłoby się sprawie konsolidacji pokoju światowego.

Danja rozbraja się zupełnie

KOPENHAGA. (AW). — Ministerstwo Spraw Wojskowych Danji przeprowadziło w parlamencie uchwałę, dotyczącą całkowitego rozbrojenia Danji. Przedłożenie to znosi obowiązek powszechnej służby wojskowej. Armja i marynarka wojenna przestaje istnieć, natomiast ochronę granic stanowić będzie straż graniczna w sile 1,600 żołnierzy. Ministerstwo marynarki wojennej również zostaje zniesione.

W PRZEDEDNIU WYBORÓW PATRJARCHY EUKUMENICZNEGO

KONSTANTYNOPOL. (Orient). — Wskutek zgonu partjarchy ekumenicznego Basileosa III, w wieku 93 lat, w Konstantynopolu odbywają się obrady 18-tu metropolitów w sprawie wyboru nowego szefa kościoła prawosławnego. Jak podają z kół poinformowanych, największe szanse posiada kandydatura Photiosa, metropolity derkoskiego.

Costes odnaleziony

OSAKA. (PAT). — Według doniesień z Charbina, lotnicy francuscy Costes i Bellonte wylądowali onegdaj popołudniu w wiosce Kowszimca w pobliżu Tsitsiharu.

FRANCJA OPRÓŻNIA NADRENJĘ

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi, że wczoraj opuścił miasto Düren pierwszy oddział francuskiej załogi okupacyjnej w sile 200 ludzi. Dalsze oddziały wycofane zostaną w sobotę.

CUDOWNA MORENETA NA MONTSERRAT

(Od własn. koresp. „Polski")

Zebrał się wielki hiszpański kongres misyjny w Barcelonie. Przybyło nań zgórą dwa tysiące ludzi ze wszystkich stron Hiszpanji. Nie brakło też między nimi delegacyj z egzotycznych krajów Afryki Azji i Oceanji. Ci ostatni — też Hiszpanie, synowie tej ziemi świętych misjonarzy, zakonników i sióstr, opuszczających na rozkaz powołania rodzime pielesze na zdobywanie reszty świata Chrystusowi i jego Królestwu na ziemi. Tak, Hiszpanja ma wielką cząstkę zaraz po Francji i Stanach Zjednoczonych, w dziele misyjnem. Podziwiałem tę cząstkę w Pawilonie Misyjnym Wystawy barcelońskiej — w wykazach, statystykach i plastycznych okazach tej pracy. I czołem wobec niej.

Jednym z niezwykle podniosłych momentów Kongresu Misyjnego był udział jego uczestników w pielgrzymce na Monserrat, wyniosłą górę w odległości 50 kilometrów od Barcelony, gdzie się znajduje cudowna figura Czarnej Madonny, zwanej powszechnie przez lud hiszpański „Morenetą". Skarb ten pozostaje pod opieką OO. Benedyktynów, którzy wybudowali na tych niedostępnych skałach swój wspaniały klasztor.

Monserrat jest dziś ośrodkiem kultu ku czci Najświętszej Panny, gra ono taką rolę w Hiszpanji, a szczególniej w Katalonji, jak Lourdes we Francji, czy nasza Jasna Góra. Z drugiej strony — samo położenie jest cudowne. Nic dziwnego, że natchnęło ono genjalnego Wagnera do napisania opery „Parsifala". Góra ta strzela w niebo 1235 metrów ponad poziom morza; w kształcie swym jest niezwykle charakterystyczna, fantastyczna i kapryśna, całkowicie złożona jakby ze stożków, jakby z głów cukru, koloru najrozmaitszego, przeważnie ceglastego. I co ciekawego: w tej masie kamiennej rozwinęła się bujna roślinność — cała góra pokryta jest wielogatunkowem zadrzewieniem. Widok ze szczytów niezwykły. Panorama obejmuje szereg wyniosłych cyklów górskich, przeciętych doliną rzeki.

Dostęp do Montserratu stworzył już w r. 1697 pewien kapłan nazwiskiem Józef Ferran, pod którego kierunkiem zbudowano szosę, poprawianą dopiero w r. 1908. Drogą tą i jeszcze drugą przebywa tu rocznie około 10.000 automobili. Jest też i kolej trybowa, pomaga jej we wciąganiu gości na szczyty niedawno zbudowana „funiculaire", ciągnięta na linie. Szosą jeździli tu monarchowie i święci — między nimi królowie aragońscy i cesarz Karol V. My, ludzie XX wieku, dostajemy się już tylko maszynami — i uważamy, że to wygodniejsze. Wzamian za to — każdemu wiadomo, że i w pociągach jest sporo okazji do umartwień rozmaitego kalibru — a szczególniej na kolejach hiszpańskich — nie grzeszących czystością, punktualnością i doborem towarzystwa — w trzeciej klasie, którą sie tutaj przeważnie jeździ, o ile się jest z Polski.

Niczem jednak byłoby piękno natury tego miejsca, bo jest go więcej może i na innych szczytach pirenejskich czy w niezwykle ciekawych Siera Nevada i Siera Morena, gdyby nie to, że Monserrat obrała sobie za stolicę hiszpańska Madonna. Figura to niewiadomego pochodzenia. Tradycja spowita w legendę odnosi ją do św. Łukasza, jak są odnoszone zwykle „Czarne Madonny" u wielu narodów, a między nimi i nasza Częstochowska. Jedno jest pewne, że odbierała ona cześć już w IX wieku. Z małej pierwotnej kapliczki powstała wielka bazylika, dzieło XVI wieku. Pobudowano ją z wielkich bloków skalnych.

Nad wielkim ołtarzem na tronie marmurowym zasiada Ona, Moreneta, przybrana w bogaty płaszcz królewski. Sama figura Matki Boskiej jest wykonana w ciemnem drzewie. Jest ona w robocie prosta, nieco prymitywna, ale piękna w wyrazie, pociągająca w wymowie wyrazistego profilu. Za ołtarzem jest jakby obejście w kształcie stylowej rotundy gotyckiej zwane „Cambril'em".

Z tylu cudownej figury sa urządzone stopnie, któremi się wchodzi na sam ołtarz w celu ucałowania ręki czy szat Morenety. Czynią to wszyscy pielgrzymi. Ciekawy jest widok tego hołdu z przed wielkiego ołtarza — jak u szczytu jego przesuwa się szereg czcicieli. Marji — całujących jej rękę i szaty. Dzieje się to na tle promieniami słońca nasiąkniętych witraży Cambrilu, przedstawiających rozmaitych świętych. Dowody cudów i łask rozwieszono na ścianach rotundy.

Ojcowie Benedyktyni, — strażnicy tej świętości — posłuszni swej wielkiej tradycji, prowadzą przy klasztorze „Escolania" — szkołę śpiewów kościelnych, się gającą już poza wiek XIV. Tu się wychowują chłopcy specjalnie przeznaczeni do służby Morenece. Śpiewają oni swemi cudnemi głosy chwałę Marji podczas officjów zakonnych i nabożeństw publicznych, mających tu charakter niezwykle uroczysty i pompatyczny. Chór ten obchodzi swoje doroczne święto zawsze w Świętego Mikołaja, w którego dzień t. j. 22 listopada obierają swego przywódcę małego „biskupa" tej małej „diecezji" śpiewaczej. A co za uroczystości w Boże Narodzenie i Trzech Króli, kiedy chór ten chłopięcy wyśpiewuje rozmaite niespodzianki całemu konwentowi Ojców Benedyktynów? Poza tem klasztor posiada i cenną bibljotekę, drukarnię, gdzie tłoczy swe wydawnictwa „Analecta Montserratensia", „Catalonia Monastica", ma też i swe muzeum, gdzie można znaleźć cenne wykopaliska, przedmioty sztuki, ciekawe prymitywy i arcydzieła średniowiecznych malarzy.

Pielgrzymka na Montserrat w towarzystwie uczestników Kongresu Misyjnego — to tylko jeden fragment tej niezwykłej czci jaką się cieszy Matka Najświętsza u narodu hiszpańskiego.

Ks. W. Kneblewski.

KIEREŃSKI O PRZYSZŁEJ ROSJI

„Siewodnia", organ rosyjskiej emigracji, wychodzący w Rydze, ogłosił ankietę na temat „co będzie z Rosją za lat dziesięć"? W odpowiedzi nadesłał były dyktator rewolucyjnej Rosji uwagi, z których podajemy wyjątki.

„Co będzie z Rosją za lat 10 przepowiadać nie będę. Łatwiej jest odpowiedzieć, czem Rosja po upływie lat dziesięciu nie będzie.

„Ona nie będzie „jedinaja i niedielimaja" (jedna i niepodzielna).

„Przed laty dwunastu t. j. przed samym przewrotem lutowym, w Dumie Państwowej tylko mała grupa „trudowików" idąc śladami lewych dekabrystów i „narodniczestwa", broniła autonomicznych praw narodów kresowych. Dziś federacja jest prawie wszystkich bez wyjątku stronnictw rosyjskich. O to niema już sporu... Spór dotyczy innej kwestji:—dotyczy stosunku do tych byłych prowincyj cesarstwa rosyjskiego, które w ciągu tych lat stały się niepodległemi suwerennemi państwami.

„W państwach tych istnieje przekonanie, że ta lub inna partja rosyjska stanąwszy u władzy postara się wykorzystać pierwszą nadarzającą się okoliczność, aby wchłonąć narody, które odeszły od granic ogólnorosyjskich.

„Z głębokiem przekonaniem mogę stwierdzić, że takie nieufne uprzedzenie względem Rosji granicząccych z nią państw na niczem nie jest oparte. Narody, które w ciągu dziesiątków lat przywykły walczyć z samodzierżawiem i uważać cesarstwo rosyjskie za więzienie ludów, narody, które dzisiaj to więzienie opuściły, w żaden sposób nie chcą zrozumieć, że obywatele rosyjskiej republiki nie mają zgoła w sobie zaborczego szowinizmu, lecz posiadają tylko patrjotyzm obronny... Powiem więcej: — tylko uznawszy konieczność istnienia mocnej republikańskiej Rosji, nowe formacje państwowe faktycznie się umocnią na politycznej mapie Europy i zdobędą sobie w związku państw — Lidze Narodów — wiernego sojusznika wśród wielkich mocarstw.

„Natomiast polityka obliczona na dalsze osłabienie Rosji przez bolszewizm i na nowe jej rozczłonkowanie jest polityką agresywnego szowinizmu i nietylko jest do nieprzyjęcia dla nas, lecz zarazem zgubną dla wszystkich usiłowań realnej pacyfikacji Europy.

„Znane są wszystkim między innemi wysiłki, zdążające do wciągnięcia nowych państw Nadbałtyckich i pewnej grupy mocarstw do imprezy, która w imię „wzmocnienia zachodniej cywilizacji na granicach Europy" winna zapędzić Rosję „z powrotem do Azji". Pójść tą drogą byłoby mojem zdaniem błędem, które go nie uczynią istotnie demokratyczne i mające historyczną przyszłość państwa.

„Nietylko w przysłowiu, lecz i w rzeczywistości — przyjaciół poznaje się w nieszczęściu. Odbudowawszy swój byt narodowy, republika rosyjska ochraniając pospołu z innemi wielkiemi mocarstwami niezawisłość nowoutworzonych państw, ze specjalną uwagą i z braterską miłością ustosunkuje się — myślę — do tych z ich liczby, które do końca nie dadzą się uwieść jej pozorną słabością".

Takie to są wynurzenia Kiereńskiego. Ciekawy jest w nich zwrot o imprezie mocarstw, mającej na celu zapędzenie Rosji z powrotem do Azji. Czy nie jest w tym wypadku Kiereński echem Kremla, gdzie czerwoni dyktatorzy stale głoszą o sprzysiężeniu „międzynarodowej burżuazji" przeciwko państwu „robotniczemu"?

A dalej. Czy poglądy Kiereńskiego podzielają szersze koła rosyjskiej emigracji? Wszakże pamiętamy oświadczenie wodza monarchistów rosyjskich, gen. Kutiepowa, ogłoszone przed kilku miesiącami, że właśnie przyszła Rosja musi być „jedinaja i niedielimaja", z czego wynikałoby, że panowie ci dotychczas niczego się nie nauczyli. Dobrze choć, że nauczył się czegoś sam Kiereński. Bo rzeczywiście, z „ludów uwięzionych" niegdyś, dziś żaden nie spieszy się z powrotem do dawnego więzienia. Co więcej! Narodowości wchodzące w skład obecnej ZSSR. uświadomiły sobie już jasno swe odrębności etniczne i dążą do oswobodzenia się. Wiadomości o aresztowaniach nacjonalistów ukraińskich za ich separatyzm, bunty ludów Kaukaskich, aż nadto to potwierdzają.

Jeśli więc chodzi o odpowiedź, co będzie z Rosją za lat 10, to pewnem jest, że kolos rosyjski będzie musiał się rozpaść.

X.

KRWAWE WALKI CHIŃSKO-ROSYJSKIE

CHARBIN. (PAT). — Walki, które toczyły się we środę między wojskami chińskiemi a sowieckiemi w okolicach Mandżurji, były nader ożywione i zaciekle. Aeroplany sowieckie dokonały 3-ch raidów, rzucając bomby i ostrzeliwując Chińczyków z karabinów maszynowych. Według wiadomości ze źródeł chińskich, bitwa rozpoczęła się atakiem oddziałów sowieckich, które pomimo wielkich wysiłków zmuszone były we czwartek wieczorem do cofnięcia się. Władze chińskie obliczają swe straty na 200 ludzi, lecz straty sowieckie były również bardzo znaczne.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: między wojskami sowieckiemi a chińskiemi przyszło w pobliżu Mandżurji do walk. Po obu stronach są ciężkie straty. W kołach neutralnych sądzą, że polityka moskiewska zmierza widocznie do tego, by odciągnąć gubernatora Mandżurji Czang-Hsu-Lianga od rządu nankińskiego. Centralny rząd w Nankinie śledzi bacznie te usiłowania.

Powstanie gen. Czan-Kwei-Fai przybiera coraz większe rozmiary. W znanym pochodzie na Kanton wzrosła jego armja do 60.000 żołnierzy. Jak słychać, Czang-Kwei-Fai pragnie proklamować w Kantonie rząd lewego skrzydła Kuomintangu.

GŁOSY I ODGŁOSY

SĄD OPTYMISTY

W monarchistycznem „Słowie" wileńskiem pos. Mackiewicz z właściwą sobie szczerością i otwartością charakteryzuje sytuację. Opozycja wydaje mu się nie groźną. Lewica nie wie, czego chce, a wyborów się boi.

— Tak więc — twierdzi pos. Mackiewicz — jedno można o programie stronnictw lewicy powiedzieć, to, że programu tego niema. Rząd centrolewu, rząd fachowy wybory i strach przed wyborami, bluźnierstwo w stronę Zamku i chowanie głowy do rynny na Starem Mieście ze strachu na każde przypuszczenie wyjścia z ram porządku konstytucyjnego. Ta bezprogramowość lewicy dyskwalifikuje ją jako przeciwnika.

Sąd p. Mackiewicza o Stronnictwie Narodowem jest równie surowy. Ponieważ nie chce ono iść ani z rządem, ani z lewicą, więc

— Polityka stronnictwa narodowego mogłaby być tylko wtedy logiczna, gdyby naprawdę endecja jutro mogła zająć forty Modlina i Zamek Królewski.

O szansach jednak Str. Nar. wyraża się p. Mackiewicz również dość pogardliwie.

KTO SIĘ ASYMILUJE?

Innego zdania jest socjalistyczny „Robotnik", który twierdzi, że „endecja" i „sanacja" są sobie bardzo bliskie.

— Armja endecka przeszła do obozu „sanacji", ale przeszła tam nietylko ze swą amunicją i bagażem, lecz i z nietkniętemi dawnemi sztandarami, przyozdobionemi teraz nazwiskiem Piłsudskiego.

Zdaniem więc „Robotnika obóz rządowy zaczął się stopniowo asymilować z tymi, których oderwał od Nar. Demokracji. Wszedł „na drogę klerykalizmu", utrzymał endecką politykę wobec mniejszości narodowych, wziął w obronę „obszarników" i kapitalistów. Jednem słowem według „Robotnika", chcącego wszystko wyjaśnić walkami klasowemi „sanacja" przejęła — cały program Narodowej Demokracji:

— ... reakcyjny społecznie i narodowo — wraz z najlichszemi, najbardziej zdemoralizowanemi, najmniej ideowemi, karjerowiczowskiemi jej elementami. Obecnie „sanacja" w gruncie rzeczy różni się od endecji tylko osobami, stojącemi na czele. Elementy I-ej Brygady zostały zalane przez IV-tą Brygadę i stanowią w niej malutką, bezsilną wysepkę.

Coprawda, ani jedna ani druga strona zainteresowanych do tego pokrewieństwa się nie przyznaje. Natomiast aż zanadto dużo było w ostatnich czasach wrzawy na temat możliwości najściślejszej współpracy bloku rzadowego z P. P. S...

PRZESZŁOŚĆ P. WIZYTATORA

„Gazeta Warszawska" dorzuca parę dalszych informacyj do swych doniesień o p. Halibeju (które niedawno na tem miejscu przytaczaliśmy):

— Obecnie dochodzą bliższe szczegóły o działalności tego „wizytatora". Podczas okupacji ukraińskiej wschodnich powiatów i Małopolski w r. 1918 internowano i aresztowano mnóstwo Polaków. Trzymano ich w kilku obozach koncentracyjnych. Jednym z najstraszniejszych obozów był obóz w Kosaczewie pod Kołomyją. Siedziało tam kilkuset nieszczęśliwców.. Grasował tam tyfus i panował głód. Komendantem tego obozu był właśnie p. Halibej, obecny wizytator... polski.

„TYMCZASOWOŚĆ" NA LITWIE

Kilka pism zajmuje się wewnętrznemi sprawami Litwy. „Czas" wzywa ją do zgody z Polską, wileńskie „Słowo" omawia jej dziwny „tymczasowy" ustrój:

— Na Litwie — czytamy — wszystko jest „tymczasowe": tymczasowa stolica w pierwszym rzędzie, tymczasowe lokale, tymczasowe pomniki, tymczasowe wznosi się budynki, bo później wszak to ma być przeniesione do... Wilna. Tymczasowy podział administracyjny, tymczasowa prowincja kościelna i — to najgorsze — tymczasowy stan wojenny. Stan wojenny panuje już od 10 lat. Bagatela!

Zdaniem „Słowa" należy się liczyć z możliwością nowych zamachów.

ŻYCIE KATOLICKIE

PIERWSZE WYJŚCIE OJCA ŚW.

Podawana przed kilkoma miesiącami wiadomość o tem, że Ojciec św. Pius XI odprawi swą jubileuszową Mszę św. w pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa w kościele św. Ambrożego i św. Karola Boromeusza, mieszczącym się na Corso Umberto, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Prawdopodobnie będzie to pierwsze wyjście Papieża poza obręb Watykanu na terytorjum włoskie, podczas bowiem uroczystej procesji eucharystycznej na placu św. Piotra w dn. 25 lipca r. b. Papież pozostawał na terytorjum podległem jego władzy suwerennej. Krążą pogłoski, że Ojciec św. po powrocie do Watykanu po odprawieniu Mszy św. jubileuszowej udzieli z zewnętrznej loży kościoła św. Piotra swego błogosławieństwa „urbi et orbi". (KAP)

UROCZYSTOŚCI ŚW. TERESY W LISIEUX

W Lisieux w ub. sobotę 29 ub. m. na zakończenie odbywającego się tam kongresu misyjnego rozpoczęło się uroczyste triduum ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która, jak wiadomo, została wyznaczona przez Ojca św. na patronkę misyj. Uroczystości ściągnęły liczne rzesze pielgrzymów, obliczane na 100,000 osób. W niedzielę wieczorem odbyła się uroczysta procesja triumfalna, podczas której przy udziale wielkiej liczby przybyłych zewsząd zakonników - misjonarzy przeniesiono z klasztoru SS. karmelitanek do katedry relikwje św. Teresy, przy których odprawiono całonocne nabożeństwo. Miasto całe było wspaniale przystrojone wieńcami i girlandami kwiatów, wieczorem zaś rzęsiście iluminowane. We wtorek dn. 1 b. m. odbyło się w uroczysty sposób poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszłą bazylikę pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która ma być wybudowana w Lisieux. (KAP).

DALSZY EKSKLUZYWIZM FASZYZMU

„Lavoro Fascista" w dalszym ciągu atakuje Akcję Katolicką za jej socjalno-społeczną działalność i domaga się, aby władze rządowe wymogły na Akcji Katolickiej ograniczenie działalności wyłącznie do zadań religijnych. Powtarzające się w prasie faszystowskiej artykuły tego rodzaju o Akcji Katolickiej wskazują na to, że miarodajne czynniki faszystowskie chcą zapewnić państwu wyłączne prawo ingerowania w sprawach socjalno-politycznych tak, jak to zostało już dokonane w dziedzinie wychowania młodzieży, oraz pragną przy sposobności zapobiec wzrostowi wpływów Akcji Katolickiej wśród związków faszystowskich. (KAP).

KONGRES MIĘDZYN. ZW. URZĘDN. CHRZEŚC.

W tych dniach odbył się w Monachjum czwarty kongres międzynarodowego związku chrześcijańskich stowarzyszeń urzędniczych. Związek założony został w r. 1921; posiada obecnie przeszło 600.000 członków i obejmuje chrześcijańskie stowarzyszenia urzędnicze z Niemiec, Austrji, Węgier, Szwajcarji, Francji, Holandji, Belgji, Polski i Czechosłowacji. Przewodniczącym jest Habermann z Hamburga, sekretarzem generalnym Tessier z Paryża, sekretarzem dr. Thiele ze Strasburga i skarbnikiem Nauta z Amsterdamu.

Obrady trwały dwa dni; uczestniczył w nich również przedstawiciel Ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej. M. in. wygłoszony był referat o polityce płac. Referent doszedł do następujących konkluzyj: Z powodu nadprodukcji osób wykształconych, płace urzędnicze na całym świecie ustępują zarobkom robotników. W pałacach poszczególnych stopni pracy urzędniczej coraz bardziej zanikają różnice. Następuje niwelacja, a mechanizm rynku podaży i popytu burzy moralnie uzasadnioną równowagę pracy i wynagrodzenia. Oświecone mieszczaństwo i przedsiębiorcy nie ujawniają dostatecznego zrozumienia niebezpieczeństw takiego rozwoju rzeczy, który przekształca się w materjalną i duchową proletaryzację urzędników.

O ekonomicznej sytuacji urzędników mówił sekretarz generalny Tessier. W dyskusji brali udział przedstawiciele stowarzyszeń francuskich, niemieckich, polskich, czechosłowackich i holenderskich. (KAP).

ZJAZD STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŁUCKU

Dnia 29 września r. b. odbył się w Łucku II Zjazd delegowanych Związku Młodzieży Polskiej diec. Łuckiej. Po Mszy św. i świetnem kazaniu, wygłoszonem przez znakomitego kaznodzieję Ks. Jana Roztworowskiego T. J. ruszył pochód do Domu Stowarzyszeń Polskich, gdzie odbyły się obrady.

Zjazd w imieniu JE. Ks. Biskupa Szelążka powitał Prezes Rady Związkowej JE. Ks. Biskup Sufragan Dr. S. Walczykiewicz. Dostojny mówca, przypominając młodzieży jej ideały katolickie i narodowe, gorąco zachęcał do rycerskiej im wierności.

W szeregu innych powitalnych przemówień władz oświatowych, organizacyj zawodowych i kulturalno - oświatowych, brzmiała nuta serdecznych uczuć oraz radości, że do pracy katolicko - społecznej staje młodzież w szeregach Związku, którego rozwój wszyscy stwierdzili.

Z wielu ciekawych momentów Zjazdu zasługuje na wyróżnienie bogaty treścią, podany w pięknej polszczyźnie odczyt P. Ziajki na temat: „Ideały Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej". Zasłużone oklaski zbierało także Stowarzyszenie Młodzieży z Zielonej za wzorowo przeprowadzone plenarne zebranie pod przewodnictwem swego dzielnego prezesa druha Adamczyka i kierownictwem patrona P. Fedorczuka, który jest pięknym typem ideowca w organizacji. Rzeczowa i ożywiona dyskusja dała zebranym dużo cennych wskazówek, które wraz z uchwalonemi rezolucjami będą naszej młodzieży drogowskazem w dalszej pracy.

Zaznaczamy, że takiż Zjazd delegatek odbył się w Równem 22 września. (KAP)

KOŚCIÓŁ ŚW. IGNACEGO W WILNIE

Podczas pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie, został poświęcony z wielkiemi uroczystościami kościół św. Ignacego, jako kościół garnizonowy.

Założony w roku 1622 przez Biskupa Wołłowicza, konsekrowany w r. 1647, zdobny był we freski Dankiersa, wielkiej wartości artystycznej. Kościół wraz z olbrzymim klasztorem należał do zakonu OO. Jezuitów, a po kasacie jego klasztor i kościół oddano na seminarjum diecezjalne za rządów Biskupa Massalskiego. W r. 1798 rząd zaborczy kościół zamknął i obrócił go wraz z klaszorem na koszary.

Moskiewskie władze wojskowe w kościele urządziły klub oficerski, który tam był do r. 1915, a nawet jeszcze później w kościele mieściły się rozmaite urządzenia wojskowe niemieckie.

Dopiero z objęciem rządów przez władze polskie losem starego kościoła zajęło się wojsko polskie przy niestrudzonej akcji ze strony p. gen. Pożerskiego i p. pułkownika Ożyńskiego oraz dziekana wojsk polskich Ks. D-ra Michała Sopoćko. W ciągu kilku lat trwały roboty przy restauracji kościoła, przyczem komitet odbudowy rozporządzał skromnemi funduszami, niejednokrotnie zmuszony odwoływać się do ofiarności publicznej zawsze ofiarnych wilnian, a duszpasterstwo wojskowe wszystkie uzyskane grosze z iura stolae przekazywało wytrwale do kasy komitetu. Przyszła też pomoc państwowa i tak zbiorowemi wysiłkami został przywrócony kościół św. Ignacego do dawnej świetności.

Freski Dankiersa uległy zniszczeniu, ale zato mamy dziś wspaniałą, artystyczną polichromję prof. Matusiaka i studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Dookoła wielkiego ołtarza mamy syntezę historji polskiego oręża w walce o ideały chrześcijańskie.

Całość pomysłu wspaniała i potężna, o wielkiej głębi myślowej. Kościół św. Ignacego staje się przez to jednym z najpiękniejszych kościołów w mieście pięknych kościołów. (KAP).

TYDZIEŃ SPOŁECZNY NA ŚLĄSKU

Dnia 18 listopada rb. w Katowicach rozpocznie się „Tydzień Społeczny". Protektorat nad Tygodniem objął JE. Ks. Dr. Lisiecki, Biskup Śląski.

Urządzeniem „Tygodnia" zajmuje się śląskie Koło Stow. Młodzieży Akadem. „Odrodzenie". (KAP).

Z CENTRALI AKCJI KAT. W POLSCE

Zamianowany przez Episkopat Polski dyrektor Centrali Akcji Katolickiej w Polsce ks. infułat Stanisław Adamski, objął swe stanowisko i przystąpił do czynności organizacyjnych. (KAP).

ZWROT KOŚCIOŁÓW W MEKSYKU

Podano do wiadomości kongresu meksykańskiego, że dotychczas zwrócono władzom duchownym 858 kościołów .Za temi pójdą i dalsze w miarę odnawiania ich i uskutecznienia niezbędnych reparacyj. (KAP).

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

23)

— Panna Wandzia posłyszała i poznała jej kroki — ciągnął. — Psia... Że ja też tego nie przeczułem! Niema co kłamać. My, na naszem staropolskiem, nie zepsutem przez kulturę Chwaliszewie nie odgrywamy małpich teatrów... Już patrzeć na tę kobietę, mieć ją w promieniach źrenic jest rozkoszą... Niema takiej drugiej w Poznaniu. Nie widziałem. Wszystkie poznańskie piękności przypominają mi jałoszki z zadowoleniem siebie skubiące smaczną trawkę, czyli chrupiące nieszczególne ciastka. Mdłe jak krem bez cukru i zupka bez soli. Oh, mdłe! — powtórzył z przekonaniem. — Fabryczny wypiek do generalnego użytku. Swojszczyzna z pokostem poznańskim. Prowincja. Pani Adela zaś to — Europa. Nerw ma w sobie taki, mocą którego wszędzie pod słońcem stanęłaby odrazu w pierwszym szeregu boginek. To storczyk wśród pospolitego kwiecia. Słowem czołowa kobieta ze specyficznym zapachem.

Ile sensu było w tej jego paplaninie feljetonowej, trudno powiedzieć. Dość, że rozpływał się w adoracji Adelki.

— Do pana podobna — mruknął, zapalając papierosa. — Ta sama postawa, ta sama zgoła nadzwyczajnie piękna ręka. Co pani Adela mówi teraz o mnie? — zagadnął żywo.

— Nic.

— Nic?... — nie wierzył mi.

— Pragnie zapomnieć o tej wstrętnej awanturze.

Zastanowił się głęboko.

— Czy ludzie wzięli ją na języki?... Hm, to ona teraz nie może pokazać się nigdzie w mem towarzystwie... Przystęp mam do niej zamknięty — dodał szeptem do siebie i popadł w chmurne milczenie.

A ja, bynajmniej mu nie przecząc, przyglądałem się jego śniadej, ciekawej masce i zdało mi się, że pełzają po niej rozpaczliwe czy morbidne tony.

Zamieniliśmy kilka banalnych zdań, gdy zastukała do mnie panna Wandzia.

— Czy naparzyć dla panów herbaty? — spytała w progu ze zwykłą swą żarliwą uprzejmością.

— Dla mnie nie, panno Wandziu. Wychodzę na miasto — odrzekł Będzio.

Ona popatrzyła na niego z troską w oczach.

— Niech pan nie wychodzi! Panu Wolskiemu byłoby przyjemnie, gdyby pan dotrzymał mu towarzystwa przy kolacji. A ja przysłuchiwałabym się rozmowie panów. Nie zapomnę, jak to panowie rozprawiali o ideale prawdy.

— A cóż pannie Wandzi po ideałach, albo tak strasznej rzeczy jak prawda? — mruknął Będzio.

— Niewiele z tego rozumiałam, a jednak wydało mi się to takie piękne i mądre! Jak żyję, nic podobnego nie słyszałam.

— Ale to niedobre rozmowy dla uszu panny Wandzi.

— Czemu niedobre? Przecież nie było w tem nic zdrożnego.

— A jednak to gorsze od tłustych konceptów, bo to uczy myśleć... A tego pannie Wandzi najmniej potrzeba — bąknął pan Benedykt i począł się żegnać.

Nie dał się zatrzymać. Postradał werwę. Gryzła go myśl, że zamknął sobie przystęp do Adelci. Poszedł szukać zapomnienia o niej w kieliszku.

Panna Wandzia pozostała ze mną. Oszczędzamy światła. Ona szyła, ja czytałem prawie nieznane pamiętniki „do panowania Augusta II", nieznanego autora.

Smutna epoka, bo tworzyli ją marni ludzie. Ale czy fizjognomję dzisiejszych czasów kształtują lepsi ludzie? Nie wiem, widzę ten świat, jakby przez lekkie opary w coraz to większej oddali. Odchodzę od życia.

Ale odchodzę z nadzieją, że ludzie ze wszech miar godni tego posłannictwa piastują losy narodu. Że to dusze promieniste i serca wielkie, bijące tylko dla Ojczyzny. Jeśli Polska w swem fatalnem położeniu geograficznem, między młotem a kowadłem, nie ma znów stać się łupem zaborczych sąsiadów, musimy być wiele lepsi, sto razy więcej warci aniżeli praszczury nasze w epoce przedrozbiorowej.

O dziesiątej odłożyłem książkę, a panna Wandzia podniosła na mnie swe dobre, lazurowe spojrzenie.

— Niech pan położy się zaraz. Stracił pan trochę ze swej czerstwości... Ma pan jakieś strapienie.

— Któż go nie ma? — odrzuciłem swobodnie, nie chcąc się spowiadać, aby nie pomyślała czego złego o Adelci.

Jakie to dobre stworzenie, ta Wandzia! Promieniuje to od niej i ogrzewa duszę. A takie strasznie samotne.

— Czy panna Wandzia nie pomyślała nigdy o tem, by wstąpić do szarytek?

Stropiła się, jakbym był dotknął jakiejś drażliwej jej struny, i zwiesiła głowę.

(C. d. n.).

MIESZKANKA NAFTY

ŻYWE STWORZENIE W TRUCIZNIE. —PSILOPA PETROLEI COQ.—UCZONY HOWARD I KELLOG Z LOS ANGELOS. — HISTORJA DZIWNEJ GĄSIENNICY. — MUCHA GINIE W NAFCIE, A JEJ GĄSIENNICA NIE MOŻE ŻYĆ BEZ NAFTY. — POŻYWIENIE W NAFCIE. — PANCERZ OCHRONNY ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ. — CUDA PRZYSTOSOWAŃ NATURY.

Nafta w swym składzie chemicznym zawiera wiele substacyj trujących i według powszechnej opinji zabija wszelkie życie.

Tymczasem jednak jest pewne stworzonko, które zupełnie swobodnie żyje i rozwija się w nafcie, a nawet nie może żyć poza naftą. Jest to gąsiennica muchy, zwanej „muchą naftową“ „Psilopa petrolei Coq.“

Odkryta została niedawno. bo dopiero lat 20 temu.

W r. 1898 Howard, ówczesny dyrektor Biura Entomologicznego Stanów Zjednoczonych, otrzymał od niejakiego Kelloga z Los Angelos pewną liczbę gąsiennic w spirytusie. Gąsiennice te, jak informował nadawca przesyłki, żyją w kałużach naftowych, gęsto rozsypanych po terenach kalifornijskich. Kellog prosił Howarda o zbadanie ich pochodzenia.

Starał się nawet przesłać je żywe do Waszyngtonu w naczyniach z naftą, lecz w drodze zamierały zawsze. Idąc więc za radą Howarda, usiłował zaobserwować ich rozwój w Los Angelos na miejscu.

W tym celu w otwartem naczyniu z naftą, pod kloszem, umieścił ich kilkadziesiąt sztuk.

Po dziewięciu dniach kilka pierwszych gąsiennic wypełzło z naczynia i wdrapało się pod sam szczyt klosza, gdzie przeistoczyły się w poczwarki. Po 22 dniach od chwili rozpoczęcia obserwacji, wyfrunęły pierwsze muszki.

Po wielu próbach udało się wreszcie Kellogowi przesłać do Waszyngtonu kilka żywych gąsiennic w błocie, zmieszanem z naftą.

Howard doprowadził je do chwili, gdy się przemieniły w muchy i stwierdził, że jest to, opisany przez entomologa kanadyjskiego, Coquillet‘a t. zw. Psilopa petrolei.

Należy ona do gatunku „ephidrid“, owadów wodnych, jest małą, czarną i błyszczącą.

Oddycha, jak wszystkie muchy i, jak i one, ginie od nafty. A jednak jej gąsiennice bez nafty żyć nie mogą.

Mimo niebezpieczeństwa utraty życia, trzyma się zawsze w pobliżu źródeł i kałuż naftowych i tam, w ich pobliżu, na kamieniu i listkach składa swe jejeczka, uważając przytem, by się nie zatruć wyziewami nafty. Gąsiennice łatwo stamtąd znajdą drogę do swego żywiołu, w którym się rozwijają w dalszym ciągu, a wychodzą przed samem przeistoczeniem się w poczwarki.

Początkowo gąsiennice mają 1 do 2 mm. długości i jeżeli nie dotrą w krótkim czasie do nafty, zaraz giną po 12 — 18 godzinach, ponieważ nie mają swego pożywienia i tkanki ich ciała pękają poza naftą.

Gąsiennica w swym ostatecznym rozwoju dosięga długości 7 — 10 mm. Z poczwarki po 14 dniach wykluwa się mucha.

Ponieważ przez całe swoje życie gąsiennica pozostaje w nafcie, musi tam znajdować swe pożywienie.

Początkowo myślano, że żywi się odpadkami organicznych substancyj, pozostających w nafcie, jak szczątki owadów, bakterje w powietrzu, resztki roślin i t. p. Lecz doświadczenie Esterleya, który umieścił gąsiennice w przefiltrowanej nafcie, dowiodły, że jednak z samej nafty żyjątka te czerpią swe pożywienie.

W jaki sposób te dziwne istoty mogą bezkarnie wprowadzać do swych narządów pokarmowych naftę i jeszcze wyciągać z niej materje odżywcze, do dzisiaj jeszcze pozostało tajemnicą.

By nie dopuścić do ciała gryzącej nafty, gąsiennice są pokryte nazewnątrz tkanką bardzo tłustą, która je chroni, jak pancerz.

Podobnież ich żołądek ma taką ochronną powłokę i tem się tłumaczy, że nafta nie zatruwa ich zupełnie.

Próbowano wprowadzić naftę do przewodu pokarmowego innych gąsienic, wsączając ją przez otwór ustny. Lecz po kilku minutach występowały zaraz objawy śmiertelnego zatrucia.

To wszystko stwierdza, jak natura żywa jest nadzwyczaj bogata i sprężysta i jak może się dostosować do sytuacyj wręcz niemożliwych, co szczególnie spotyka się w świecie owadów i co wprawia w zachwyt prawdziwych badaczy i miłośników przyrody.

B.

NOWE STEROWCE ANGIELSKIE

W tygodniu bieżącym wykończono nowy, wielki sterowiec angielski R 101, budowany w warsztatach lotniczych w Cardington. Sterowiec demonstrowano publiczności. Sterowiec R 101 jest pierwszym z dwóch sterowców, które mają utrzymywać stałą komunikację lotniczą między Anglją a Indjami. Długość balonu sterowca wynosi 732 stopy. Łódź sterowca ma luksusowo urządzone salony, jadalnie, palarnie, sypialnie z 50 wygodnemi łóżkami wiszacemi, oraz dancing. R 101 ma 5 silników i 16 zbiorników gazowych o pojemności ogólnej 5 miljonów stóp sześciennych. Sterowiec może zabrać 150 ton wagi podróżnych, bagaży i przesyłek. Ma on podwójne urządzenie sterowe, aparaturę kontroli, a także radjostację nadawczo - odbiorczą z zasięgiem 3300 kilometrów. Silniki sterowca pędzone są ciężką benzyną. Posługiwanie się benzyny tego gatunku wymaga specjalnej znajomości technicznej, gdyż przy wysokiej temperaturze benzyna tego ciężaru gatunkowego łatwo gęstnieje. Silniki sterowca ważą 10 ton; ich moc ogólna wynosi 3250 koni. Spodziewają się, że sterowiec będzie mógł osiągnąć maksymalną szybkość około 120 kilometrów na godzinę. Drugi sterowiec R 100 jest już ukończony, jednak loty próbne odbędą się dopiero po przeprowadzeniu ćwiczeń ze sterowcem R 101.

„RADJOFONIZACJA" BIUR W ST. ZJED.

Każdy dzień wyczarowuje jakiś nowy rys technicznego oblicza przyszłości. Szczególnie twórczem pod tym względem jest życie amerykańskie. Jakżeby się miało dziać inaczej w ojczyźnie organizacji pracy i oszczędności czasu. Oto na biurku wielkiego businnessmana, szefa rozgałęzionego przedsiębiorstwa pojawia się niewielka szkatułka, posiadająca na dole szereg kamer, nad któremi widnieją nazwiska dyrektorów i kierowników poszczególnych filij i wydziałów firmy. Szef zamierza zorganizować tele-konferencję w jakiejś pilnej sprawie. W tym celu wysuwa jedną po drugiej wyżej wymienione kamery, przyczem za każdym razem w pokoju odzywa się głos „wezwanej“ w ten sposób osoby. Po skompletowaniu liczby uczestników konferencji, szef komunikuje im przedmiot obrad i prosi ich o kolejne wypowiedzenie się w danej sprawie. Zainteresowani współpracownicy firmy, znajdujący się nieraz w oddalonych gmachach lub też odległych miastach, mówią do swoich biurek, słysząc nietylko głos szefa, ale i głosy kolegów, biorących udział w naradzie. Krótkie „thank You“ — konferencja skończona. Decyzja powzięta. Zlecenia wydane. Po amerykańsku.

DŁUGI WOJENNE A SZMUGIEL ALKOHOL.

Coraz bardziej wzrastające przemytnictwo alkoholu z Kanady do Stanów Zjednoczonych wywołało konieczność omówienia tej sprawy przez przedstawicieli obydwu sąsiednich państw.

Na wspólnej naradzie w Williamstown (Massachusetts) przedstawiciele Kanady oświadczyli, iż wprawdzie nie są ożywieni specjalną sympatją dla przemytników, lecz skuteczne zwalczanie przemytnictwa pociągnęłoby nieobliczalne wprost wydatki, na co Kanada dla dogodzenia swemu bogatemu sąsiadowi zdobyć się absolutnie nie może, tembardziej, że do dzisiaj dźwiga na sobie jeszcze ciężary zobowiązań wojennych.

POLAK ODKRYWCĄ AMERYKI

W paryskiej serji wydawnictwa J. Plona p. t. „Powieści o wielkich ludziach" wydana została niedawno książka Mariusa André „O prawdziwych przeżyciach Krzysztofa Kolumba“.

Właściwym odkrywcą Ameryki, jak to przypomina M. André, t. j. tym, który zdał sobie sprawę, że jest to nowa nieznana część globu ziemskiego, był żeglarz hiszpański Vasco Nuney de Balboa. Kolumb zaś odkryty przez siebie ląd uważał za Azję, mając całą uwagę pochłoniętą szukaniem nowych dróg do Indyj Wschodnich. Dopiero Balboa, przeszukując ziemie odkryte prze Kolumba, dotarł do brzegów Oceanu Spokojnego i wziął Pacyfik w posiadanie. Było to w roku 1513.

Ale André ukazuje nam jeszcze jednego człowieka, który rok wcześniej przed Balboa odkrył Ocean Spokojny, a zatem i Amerykę, jako osobną część świata. Odkrywcą tym był Polak.

Nie był ten rodak nasz z XVI wieku żadnym rycerzem, ani podróżnikiem, ale mądrym i pobożnym teologiem krakowskim i uczonym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie stanął jak Balboa, z okrzykiem entuzjazmu nad brzegami Pacyfiku, ale potęgą swej naukowej intuicji doszedł do przekonania, że po drugiej stronie nowoodkrytego przez Kolumba lądu musi być jakieś ogromne morze, oddzielające ten ląd od Azji.

Mężem tym był kosmograf i geograf polski, Jan ze Stobnicy, zwany inaczej Stobniczka, autor dzieła łacińskiego p. t. „Wprowadzenie do Kosmografji Ptolomeusza“, przeznaczonego jako podręcznik dla młodzieży uniwersyteckiej.

W tej „Kosmografji“, wydanej w roku 1512 (a więc na rok przed odkryciem Balboa) znajduje się mapa, na której przedstawiono przesmyk Panamy i trzy czwarte Ameryki Południowej, a pomiędzy jej zachodniemi brzegami a wybrzeżem wschodniem Azji oznaczono wielki ocean, większy od Atlantyku. Był to Pacyfik. Ameryka uznana tu została jako odrębna, nowa część świata.

Uczeni polscy znali oczywiście tę mapę i uważali ją za najwcześniejsze u nas echo odkrycia Nowego Świata, ale dopiero francuski pisarz i znawca Ameryki Południowej podkreślił całą doniosłość i epokowość odkrycia mistrza Jana ze Stobnicy, który dotarł swoją myślą do przepastnych głębin Pacyfiku i którego ręka pierwsza skreśliła na mapie kontur przeczutego przezeń Oceanu.

Szlakiem Kolumba

Według doniesień prasy z Kadyksu, korweta „Santa Maria“, będąca dokładną kopją korwety, na której Kolumb odbył podróż przez ocean, uwieńczoną odkryciem nowego lądu, stoi obecnie na kotwicy w Sevilli. W marcu przyszłego roku o tej samej godzinie, z tego samego miejsca i przy powtórzeniu tego samego ceremonjału, jaki towarzyszył odjazdowi Kolumba, korweta wyruszy w podróż do Ameryki. Na pokładzie korwety będzie się znajdował blok kamienny, wydobyty z kamieniołomów miasta Palos, który będzie stanowił podstawę pomnika - latarni Kolumba, jaki ma być wzniesiony w republice San Domingo.

Raj dla dłużników

Turcja idzie wielkiemi krokami z postępem, dochodząc w swych pomysłach nawet dalej, niż to zrobiono gdzieindziej.

Ostatnio wydane zostało prawo, znoszące karę więzienia na niewypłacalnych dłużników. Wszyscy dłużnicy zostali natychmiast wypuszczeni na wolność.

Taksówki powietrzne

W początkach września rozpoczęła swoją działalność angielska Linja Lotnicza „British Air Liner Ltd." Towarzystwo to uruchomiło „taksówki powietrzne" na wzór samochodowej obsługi na lądzie. Do tej komunikacji użyto 4—5-cioosobowych Fokkerów, które mogą rozwinąć szybkość 160 klm. na godzinę i zaopatrzone są w nadawczą i odbiorczą stację radjową.

Dzienna taksa wynosi 1 pens za 1 milę ang., nocna 1 szyling 6 pensów.

Stosunki radjofoniczne w Berlinie

Generalna Dyrekcja Poczt w Berlinie, pragnąc poznać kierunek i tendencje w świecie radjofonicznym stolicy Rzeszy, rozpisała ankietę, która dała wyniki bardzo interesujące. Okazało się, że 90 proc. słuchaczów radjowych w Berlinie, łącznie z nowemi obszarami, wchodzącemi w skład t. zw. wielkiego Berlina, słucha przeważnie audycyj berlińskich. Z liczby ogólnej 84 proc. słuchaczy — abonentów posiada dostatecznie silne i selektywne odbiorniki, umożliwiające również dobry odbiór stacyj zagranicznych, pod warunkiem jednak, że odbiór ten odbywa się przed lub po zamknięciu radjostacji Königswusterhausen. Okazuje się dalej, że stosunek procentowy posiadaczy odbiorników lampowych od krzyształkowych wyraża się w liczbach 75 : 25 proc. na korzyść odbiorników lampowych, co świadczy o zamożności radjoabonentów niemieckich. Jednak z liczby 84 proc. tylko 21,6 proc. radjosłuchaczy może pochwalić się odbiorem zupełnie czystym i wolnym od wszelkich interferencyj. Jest również rzeczą ciekawą, że bardzo dobry odbiór notują w dzielnicach podmiejskich Berlina.

Na podstawie wyników ankiety Generalna Dyrekcja Poczt i władze radjofoniczne w Berlinie, porozumiewają się obecnie co do możliwości usunięcia przyczyn złego odbioru w dzielnicach śródmiejskich stolicy.

Nowy koncern samochodowy

W Nowym Jorku utworzył się olbrzymi koncern z kapitałem zakładowym 45 miljonów dolarów, który będzie wyrabiał i sprzedawał na zamówienie pocztowe maleńkie samochody po cenie detalicznej 200 dolarów od samochodu.

Hojny dar Amerykanina

Znany przemysłowiec amerykański i wielki miłośnik sztuki Kress, złożył Mussoliniemu w hołdzie znaczną sumę pieniędzy na cele odrestaurowania kilku wspaniałych zabytków sztuki włoskiej, którym groziła ruina z powodu zaniedbanego ich stanu. Chodzi tu mianowicie o Bazylikę św. Eufemji w Spoleto, pałac książęcy w Mantui, kościół św. Jana w Rawennie, oraz starożytną kolumnę w Coyronie. Kress już zdeponował przeznaczone na te cele fundusze, wyrażając jednocześnie swój zachwyt dla osoby Mussoliniego i dla faszyzmu, Premjer wyraził hojnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowania.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Pożar fabryki włókienniczej

Dnia 2 bm. o godz. 7 wieczorem w fabryce włókienniczej Szmai Ostrowskiego w Białymstoku, powstał z nieustalonej do tychczas przyczyny pożar, który zniszczył całkowicie urządzenie wewnętrzne fabryki wraz z maszynami i motorami elektrycznemi. Straty wynoszą około 225.000 zł. Bez pracy pozostało 50 robotników. Budynek fabryczny był ubezpieczony na sumę 60.000 zł., zaś maszyny na 40.000 zł. Pożar stłumiła straż ogniowa.

GDYNIA

Afera przemytnicza

Wielką sensację wywołało tu wykrycie przez miejscową policję państwową przemytnictwa jedwabiu, zorganizowanego na wielką skalę. Jak stwierdziły władze policyjne, w krótkim czasie przemycono 25 skrzyń jedwabiu o wadze 2,180 klg.

Organizacja przemytnicza posiadała swoją filję w Gdańsku i w Sopotach. W Gdyni ukrywała się ona pod pokrywką firmy „Handel zamorski". Przesyłki jedwabiu nadchodziły do Gdyni pod adresem firmy „Handel zamorski". Zatrudnieni w tej firmie urzędnicy: Bonneberg i Chrzanowski oraz ich wspólnicy zdzierali ze skrzyń nalepki, zamieniali listy przewozowe i pod firmą manufaktury wysyłali jedwab do Warszawy i Poznania.

Wedle tymczasowych obliczeń skarb państwa miał ponieść skutkiem tego około 1 milj. zł. straty. Głównym terenem operacyjnym organizacji przemytniczej była firma „Handel zamorski"..

Wszyscy wmieszani w tę sprawę w liczbie 4-ch osób z wymienionymi Bonnebergiem i Chrzanowskim na czele zostali aresztowani i oddani władzom sądowym. Bonneberga i Chrzanowskiego skazano onegdaj za kradzież 11 wagonów tomasyny w tutejszym porcie: pierwszego na rok, a drugiego na 13 miesięcy więzienia.

GRODNO

Katastrofa autobusowa

W piątek na szosie Grodno — Wilno autobus, wskutek nieostrożnego prowadzenia, zderzył się z samochodem półciężarowym. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone, 5 pasażerów z autobusu i szofer odnieśli ciężkie pokaleczenia, jedną z osób w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu w Grodnie.

KATOWICE

Katastrofa na kopalni

W piątek o godzinie 12.30 na kopalni Giesche w Nikiszowcu, podczas pracy w nowym chodniku, na głębokości 400 mtr. z powodu lokalnego wstrząśnienia ziemi zawalił się węgiel, grzebiąc pod gruzami 5 górników. Po energicznej i wytężonej akcji ratunkowej wydobyto w godzinach popołudniowych górnika Jana Klimczaka, Wilhelma Opeszowskiego i syna jego Franciszka, którzy odnieśli tylko lekkie okaleczenia oraz zwłoki górnika Pawła Mutke, późnym wieczorem zaś jeszcze nieżywego Franciszka Plewnię. Na miejsce wypadku udały się natychmiast władze górnicze, które prowadzą dochodzenie celem zbadania, kto ponosi winę wypadku.

Uwolnienie podkomisarza Szwedy

Przed kilku miesiącami władze niemieckie aresztowały pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski b. podkomisarza policji w Tarnowskich Górach, Macieja Szwedę, gdy ten bawił w osobistych sprawach po stronie niemieckiej. Pomimo interwencji generalnego konsula w Bytomiu u władz naczelnych rejencji opolskiej nie udało się zwolnić p. Szwedy, przeciwko któremu władze niemieckie miały posiadać niezbite dowody winy i sprawa została przekazana władzom sądowym. W tych dniach władze sądowe w Lipsku, prowadzące dochodzenie w tej sprawie, doszły do przekonania, że doniesienie, na podstawie którego Szweda został aresztowany, było bezpodstawne i z tego powodu wstrzymano dalsze śledztwo, p. Szwedę zaś zwolniono.

KRAKÓW

Włamanie i napad

We czwartek rano o godz. 4.45 dokonano tu śmiałego napadu rabunkowego przy ul. Dietla u Leona Scheidera. Dwaj nieznani sprawcy wdarli się do mieszkania, skąd zabrali biżuterję oraz 400 zł. gotówką. Jeden z włamywaczy oddał do stryja Scheidera 3 strzały rewolwerowe, raniąc go w usta, ręce i brzuch. Zarządzono pościg.

LWÓW

Dodatni bilans Targów Wschodnich

Na czwartkowem posiedzeniu rady przybocznej Komisarz Rządu, prof. Nadolski przedstawił zebranym rezultat finansowy tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Przez szereg lat ostatnich Targi Wschodnie zamykano z deficytem, który w r. 1929 wzrósł do sumy 150.000 zł. W tym roku Targi zamknęły kampanję zyskiem. Dzięki temu mogą spłacić część zaciągniętego w miejskiej kasie oszczędności długu oraz wykupić pawilon od Polskiego Banku Handlowego.

NIEŚWIEŻ

Potworna zbrodnia

W nocy, 3 października, wieś Hancewicze, powiatu nieświeskiego, była widownią potwornej zbrodni, dokonanej na rodzinie gospodarza Chlusta. Mordercy w osobach braci Samuciów pałając nienawiścią do Chlustów, wtargnęli do mieszkania Chlustów i w bestjalski sposób zamordowali uderzeniami siekiery Piotra Chlusta, córkę Marję z maleńkiem dzieckiem, Michała Chlusta i matkę jego, Magdalenę.

Do jakiego zezwierzęcenia doszli zbrodniarze, świadczy fakt, że gdy dziecko zamordowanej Marji Chlust jękami dawało słabe oznaki życia, jeden ze zbrodniarzy porwał dziecko za rączki i uderzeniem o ścianę rozstrzaskał mu główkę. Policja aresztowała sprawców.

POZNAŃ

Likwidacja P. W. K.

Na terenie P. W. K. wre ożywiona praca przy usuwaniu i likwidowaniu wystawy. Przed pawilonami stoją wagony i auta ciężarowe, do których robotnicy ładują eksponaty. Pawilon uzdrowisk jest już opróżniony. W nadchodzącym tygodniu spodziewane jest opróżnienie wszystkich pawilonów.

Włamywacze

W związku z włamaniem do dworu hr. Mycielskich we Wrześni ustalono, iż sprawcami byli dwaj osobnicy, trudniący się naprawianiem garnków. Jak się ostatecznie wyjaśniło, straty, poniesione przez włamanie, wynoszą 150.000 zł.

Wypadek samochodowy

Na szosie Poznań — Oberaiki samochód PZ 44,998 w czasie mijania wozu ciężarowego wywrócił się do rowu. Dwu ciężko rannych pasażerów odstawiono do szpitala w Poznaniu. Szofer i pozostali pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

WILNO

Rozwiązanie Zarządu Kasy Chorych

Rozporządzeniem Min. Pracy i Opieki Społecznej został rozwiązany zarząd Kasy Chorych w Wilnie. 5 b. m. w południe odbyło się posiedzenie likwidacyjne Kasy Chorych, na którem wszystkie akta i agendy przekazano komisarzowi rządowemu. Komisarzem rządowym mianowany został pułk. dr. Herdel.

Zagryziona przez szczury

We wsi Kuligi, koło Szczuczyna, zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek, który wstrząsnął miejscową ludnością. Córka bogatych wieśniaków, Buleckich, będąc obłożnie chorą, została w nocy zaatakowana przez szczury, które opadłszy 8-letnią Genowefę, wygryzły jej oczy, palce i nos. Chora nie mogła się bronić, z przestrachu straciła przytomność i nie zdołała przywołać pomocy, tak, że nad ranem znaleziono już tylko zastygłe zwłoki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POMOC POSZKODOWANYM OD GRADOBICIA

Z uwagi na szkody w rolnictwie wynikłe wskutek gradobicia w pow. Cieszyńskim, Państwowy Bank Rolny, Oddział w Katowicach, za zgodą swej Instytucji Centralnej w Warszawie i w porozumieniu ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim, uruchomił u siebie dla poszkodowanych rolników w tymże powiecie pomoc kredytową, wyznaczając na ten cel kwotę 450.000 złotych, które zostały przydzielone do rozdziału Związkowi Spółek Rolniczych w Cieszynie, z obowiązkiem rozprowadzenia ich na następujących warunkach:

1) z pożyczek będą mogli korzystać rolnicy — przy odpowiedniem zabezpieczeniu kredytu — poszkodowani przez gradobicie lub inny żywioł, do wysokości 80 proc., a w wyjątkowych tylko wypadkach do wysokości 100 proc. poniesionych szkód;

2) pożyczki udzielane będą na 8 proc. w stosunku rocznym na termin 2-letni z tem, że po upływie jednego roku obowiązywać będzie zasadniczo spłata połowy uzyskanego kredytu;

3) dla otrzymania podobnych pożyczek wymagane będzie zaświadczenie naczelników gmin, co do wysokości poniesionych szkód.

Śląski Urząd Wojewódzki przychodzi pozatem z pomocą dla poszkodowanych rolników tegoż powiatu, przeznaczając na obniżenie oprocentowania pożyczek kwotę zł. 20.000 dla tych pożyczkobiorców, których obszar nie będzie przekraczać 30 ha gruntu. Tym sposobem rolnicy, których obszar nie przekroczy wyżej oznaczonej przestrzeni korzystać będą z pożyczek, rozdzielanych za pośrednictwem Związku Spółek Rolnych w Cieszynie, przy zwracaniu się również ze wszelkiego rodzaju informacjami w powyższej sprawie do tegoż Związku.

O ROZWÓJ JEDWABNICTWA

Ubiegła surowa zima, niszcząc olbrzymią liczbę drzew owocowych, a zaledwie nieznaczny procent morw, wykazała niezbicie, że drzewo morwowe znosi doskonale najostrzejsze zimy w naszym klimacie, a cierpi od mrozu jedynie na gruntach zbyt wilgotnych, do hodowli morwy nieodpowiednich.

Pomimo spóźnionej wiosny, tegoroczny przyrost młodych pędów morwowych był wyjątkowo bujny (do 2 metrów długości), a hodowle jedwabników dały plon niezwykle pomyślny i co do ilości i co do jakości oprzędów.

Nie ulega więc wątpliwości, że morwa zasługuje na jaknajszersze u nas rozpowszechnienie. Należy zatem wykorzystać obecny sezon jesienny i przystąpić do zadrzewienia morwą wszelkich nieużytków, pastwisk i dróg publicznych; grodzić żywopłotami morwowemi obejścia, kolonje, granice pól i osiedli. W braku drzewek, których nasze zakłady ogrodnicze jeszcze nie dostarczają, a sprowadzać ich z zagranicy nie chcemy, należy sadzić jaknajwiększą ilość krzewów, które dostarczą rychlej pokarmu dla jedwabników, a których produkcja u nas jest już dość znaczna. Zamawiać je można w dowolnych ilościach zarówno na stacji jedwabniczej w Milanówku, jak w innych szkółkach krajowych.

TYDZIEŃ SPRZEDAŻY WYROBÓW KRAJOWYCH

Dnia 26 października r. b. rozpocznie się zorganizowany przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej „Tydzień umiejętnej sprzedaży towarów krajowych". W chwili obecnej akcja popierania przemysłu krajowego prowadzona przez L. S. G. w ciągu roku zdołała w części przełamać wśród kupujących brak zaufania do krajowej produkcji przemysłowej. Zorganizowanie umiejętnej sprzedaży towarów krajowych będzie więc następnym etapem walki prowadzonej przez L. S. G, z importem zbędnym. W poczynaniach swych Zarząd Centralny Ligi liczy na poparcie ze strony kupiectwa, którego obywatelskie stanowisko daje gwarancje powodzenia akcji.

JAKIE TOWARY PŁACIĆ BĘDĄ MNIEJSZY PODATEK

Nowe rozporządzenie Ministra Spraw Wewn., wydane w porozumieniu z Min. Skarbu w sprawie komunalnego podatku od towarów przywożonych kolejami, które weszło w życie z dniem 1 października r. b., ustala, że podatek od szeregu towarów dla wszystkich uprawnionych gmin miejskich nie może przewyższać połowy opłaty przewozowej za odległość 5 klm. (dla innych towarów wynosi on w zależności od miasta od 10 do 25 klm.), część opłaty przewozowej za odległość 10 klm.

Towary te są następujące: budulec drzewny nieobrobiony, drzewo celuluzowe i osikowe, cegły i dachówki, cement, drzewo opałowe, j[illegible], kamienie, minerały surowe i zgruba obrobione, karpina, ryż surowy, kasza krajowa, groch, otręby, kości surowe, kwas siarkowy i solny, sól glauberska, masa drzewna i celuloza, budulec obrobiony, masa kamienna, melasa, mleko i jego przetwory, nawozy sztuczne i naturalne, odpadki skór, papa dachowa, pasza, trawa, siano, słoma, plewy, piasek, żwir, glina, rudy, żużle, smoła węglowa i surowa, szkło tłuczone, szmelc, szmaty, wapień, wapno, zboże w ziarnie, mąka zbożowa, chleb, ziemniaki, jarzyny, warzywa, buraki cukrowe, zwierzęta i ptactwo domowe żywe, żelazo surowe i walcowane, odlewy żelaza, stal w blokach i walcowana, kaolina, siarka i soda, sprowadzane dla wyrobu ultramaryny.

ZATARG NA TLE WYBORÓW DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W WARSZAWIE

Głównym powodem zwłoki w zwołaniu Izby Rzemieślniczej w Warszawie, jest zatarg, jak. powstał między Magistratem a władzami administracyjnemi na tle niewyraźnego sformułowania przepisów przemysłowych. Magistrat odmawia ogłoszenia wyników wyborów w dzienniku wojewódzkim, uważając, że zgodnie z brzmieniem ustawy przemysłowej, winien je ogłosić Dziennik Urzędowy Miasta. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta przez Min. Przemysłu i Handlu

WPŁYWY Z DANIN WE WRZEŚNIU

Według danych Ministerstwa Skarbu, w ciągu m. września zanotowany został dalszy wzrost wpływów do kas państwowych z danin publicznych. W powyższym okresie osiągnięto z podatków bezpośrednich 200 miljonów zł.

WZROST PRODUKCJI ŚWIŃ W NIEMCZECH

Wyniki tymczasowego spisu świń w Niemczech, przeprowadzonego w początkach września b. r. nie są jeszcze znane, ale już spis przeprowadzony dnia 1 czerwca b. r. daje niemieckim sferom gospodarczym powód do wyrażenia obaw nadmiernego wzmagania się produkcji, tem więcej, że w stosunku do końca roku 1928 (1 grudnia) wzrosła znacznie ilość macior hodowlanych. Obecny stan macior wystarcza w zupełności do zapełnienia wszelkich luk, powstałych w ostatnim czasie w niemieckiej hodowli świń. Wobec tego prasa rolnicza przestrzega rolników niemieckich, aby stanu świń w swych chlewniach nie powiększali.

CENTRALNE BIURO MIESZKANIOWE

Związki lokatorów i sublokatorów R. P. zgłosiły do Min. Spraw Wewn. wniosek o powołanie do życia centralnego biura mieszkaniowego. Biuro to miałoby na celu rejestrowanie wszelkich zmian zachodzących we własności lokalów mieszkalnych. Zmiany lokatorów mieszkań bez wiadomości biura byłyby karane grzywnami administracyjnemi. Zadaniem biura byłaby walka z lichwą mieszkaniową.

Ś. p. ks. prałat Malczewski

Bydgoszcz poniosła ciężką stratę. Dn. 2 b. m. zmarł ks. prałat Tadeusz Skarbek-Malczewski, proboszcz Farny, dziekan na miasto Bydgoszcz w 56 roku życia. Nieuleczalna choroba trawiła od szeregu miesięcy jego organizm, aż nieubłagana śmierć wyrwała go z pośród żyjących. Zgon jego przedwczesny pozostawia w nieutulonej żałobie nietylko rodzinę, ale konfratrów, przyjaciół, znajomych, całą parafję Farną i wogóle całą Bydgoszcz.

Cechą charakterystyczną ś. p. ks. prałata Malczewskiego jest jego gorliwość o chwałę Bożą i o zbawienie dusz, która okazuje się już na stanowisku wikarjusza w Odolanowie, a potem w Poznaniu u Fary.

W roku 1905 został on proboszczem w Witkowie, gdzie znakomicie zorganizował życie duszpasterskie parafjan. Były to czasy strasznego naporu fali germanizacyjnej. Ś. p. ks. Malczewski, syn wybitnego patrjoty polskiego, Adolfa, dziedzica na Dusznie i Kruchowie, wie i rozumie dobrze, że katolickie i narodowe organizacje są najlepszą obroną przeciwko zalewowi niemieckiemu, ale zdaje sobie także sprawę z tego, że równocześnie trzeba stworzyć silne podstawy ekonomiczne, ażeby na nich mógł się oprzeć polski robotnik, rzemieślnik, rolnik i kupiec. Dlatego stwarza „Rolnika" i jest prezesem Rady Nadzorczej Banku Ludowego.

Tu też przejawia się w nim wielki talent w sztuce budownictwa. Rozszerzył przepięknie kościół parafjalny, wybudował wspaniały Dom Katolicki, wystawił okazały gmach Banku Ludowego, sprowadził nowe dzwony do odnowionego kościoła. W czasie Powstania Wielkopolskiego jest duszą ruchu wolnościowego w mieście i całym powiecie.

W roku 1921 ś. p. ks. Kardynał Dalbor powierzył ś. p. ks. Malczewskiemu odpowiedzialne stanowisko proboszcza parafji Farnej w Bydgoszczy i mianował go dziekanem nowoutworzonego dekanatu na miasto Bydgoszcz. Z bogatem doświadczeniem, nabytem w 16-letniej działalności duszpasterskiej, rzuca się ś. p. ks. prałat w wir nowych i ciężkich zadań duszpasterskich. W jego ręku schodzą się wszystkie nici zróżniczkowanej pracy duszpasterskiej, chociaż często niedostrzegalne nazewnątrz. Gdzie potrzeba, nie szczędzi ni sił, ni trudu dla szerzenia chwały Bożej i dla wiekuistego dobra dusz sobie powierzonych. Dla poszczególnych stanów urządza często ćwiczenia duchowne i rekolekcje. Zakłada w r. 1921 tak potrzebną Sodalicję Marjańską Pań Miejskich, którą prowadzi przez całe 4 lata. Szczególnie tkliwą opieką otacza niewidomych ze Schroniska i zostaje pierwszym polskim prezesem Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy. Ważnem dziełem z dziedziny duszpasterskiej było w r. 1924 odłączenie od parafji Farnej, obejmującej dotąd całą Bydgoszcz, 5 nowych samodzielnych parafij: św. Trójcy, Serca Jezusa, św. Wincentego à Paulo, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Brzozy - Przyłęki.

Tu też zajaśniało wrodzone Jemu umiłowanie budownictwa. Zaniedbany przez Niemców kościół Klarysek odnowił na zewnątrz i wewnątrz, a fasadę ozdobił stylowym portalem. Szczególną miłością otoczył Farę, najcenniejszy zabytek gotycki w Bydgoszczy, która pod jego rządami zajaśniała w całej swej pięknej krasie.

W roku 1928 wybudował przepiękny Dom Katolicki, który służy wszystkim towarzystwom, pracującym pod hasłem tak dziś potrzebnej Akcji Katolickiej.

Na samym końcu zakupił jeszcze nowe dzwony dla Fary, które oglądaliśmy na P. W. K. w Poznaniu. W przeddzień wigilji Jego zgonu zagrały te dzwony narówni z innemi na terenie wystawowym na zakończenie P. W. K. ku jej glorji. Nie będzie im niestety danem zagrać żałobnie na pogrzebie swego proboszcza!

Nieprzeciętnym kapłanem i obywatelem był ś. p. ks. prałat Malczewski. Stał się dla otoczenia swojego tem, czem chce Chrystus, nasz Boski Zbawiciel mieć kapłanów swoich; był „solą ziemi" i „światłością świata". R. i. p.

SPRAWY SAMORZĄDOWE

ZJAZD STAROSTÓW

W warszawskim urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. Wojewody inż. St. Twardo odbył się zjazd starostów województwa warszawskiego, na którym obecni byli również przedstawiciele urzędów niezespolonych oraz reprezentanci organizacyj społecznych.

Zjazd zagaił p. Wojewoda, poczem naczelnicy wydziałów: samorządowego— p. J. Przybyszewski i drogowego — inż. Borowski wygłosili referaty w sprawach samorządowych. W referatach tych omawiana była sprawa układania i realizacji budżetów samorządowych, specjalnie zaś poruszona była kwestja budżetu drogowego. Referat na temat organizacji pracy w urzędach starościńskich i gminnych wygłosił inspektor St. Tomaszewicz, podkreślając, że praca organizacyjna w starostwach jest już ukończona. Najbliższem zadaniem jest zajęcie się tą sprawą w urzędach gminnych. Z innych spraw, poruszonych na zjeździe wymienić należy kwestję urządzania lokalnych wystaw regjonalnych.

Na zakończenie zjazdu p. Wojewoda Twardo wygłosił referat o szkolnictwie zawodowem w woj. warszawskiem, ilustrując go na specjalnej mapie świetlnej. Podkreślić należy, że omawiany zjazd poświęcony był w znacznej mierze sprawie nawiązania kontaktu z organizacjami społecznemi.

Po zjeździe w salonach reprezentacyjnych urzędu wojewódzkiego odbyło się przyjęcie dla uczestników zjazdu.

NADZÓR NAD GMINAMI

W związku z zapytaniem jednego z wojewodów, czy przyznanie gminie wiejskiej uprawnień finansowych gmin miejskich dotyczy tylko możliwości korzystania przez tę gminę z wydatniejszych źródeł podatkowych, przewidzianych zasadniczo dla gmin miejskich, nie zmienia natomiast trybu zatwierdzania uchwał i statutów danin czy też akt przyznania gminie wiejskiej powyższych uprawnień pociąga za sobą równocześnie zmianę w zakresie prawa nadzoru nad tą gminą, Min. Spr. Wewn., w porozumieniu z Min. Skarbu, wyjaśniło co następuje:

W myśl art. 72 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przepisy tej ustawy, dotyczące gmin miejskich, mają zastosowanie także do gmin wiejskich o charakterze miejskim. O ile zatem do gminy wiejskiej zastosowano postanowienia wspomnianego art. 72, stosują się do niej wówczas nietylko te wszystkie przepisy omawianej ustawy, które dotyczą źródeł dochodowych, ale również przepisy, regulujące sprawę nadzoru nad gminami miejskiemi w zakresie gospodarki finansowej.

Zastosowanie do gmin wiejskich postanowień art. 72, na terenie b. zaboru rosyjskiego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w zakresie wykonywania nadzoru nad temi gminami, gdyż w zaborze tym wykonywanie nadzoru nad gminami wiejskiemi i miejskiemi, niewydzielonemi z powiatowego związku komunalnego, należy do wydziału powiatowego, gmina zaś wiejska, której przyznano jedynie uprawnienia finansowe gmin miejskich, pod względem ustrojowym nie przestaje być gminą wiejską i nie może być mowy o wydzieleniu jej z powiatowego związku komunalnego.

Prawo nadzoru nad gminami wiejskiemi, liczącemi powyżej 15.000 mieszkańców w b. zaborze austrjackim— w razie przyznania tym gminom omawianych uprawnień—przechodzi z wydziałów powiatowych na wojewódzkie.

W b. zaborze pruskim każda gmina wiejska, do której zastosowano art. 72 wychodzi z pod nadzoru wydziału powiatowego.

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW

Na kolejnem posiedzeniu specjalnej komisji przy Polskim Banku Komunalnym przyznano z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego pożyczki krótkoterminowe następującym samorządom: powiatowym związkom komunalnym: tarnopolskiemu 30.000 zł., łowickiemu 50 t. zł., bialskiemu 50 tys. zł., kowelskiemu 30 tys. zł., sokołowskiemu 50 tys. zł., kartuskiemu 30 tys. zł., mińsko - mazowieckiemu 20 tys. zł., oraz miastom: Siedlce — 50 tys. zł., Iłża 10 tys. zł., Zawiercie 50 tys. zł., Białystok 100 tys. zł., Kowel 35 tys. zł., Nowe Miasto 40 tys. zł., ogółem 545 tysięcy złotych. Nadto prolongowano termin zwrotu pożyczek 11 związkom komunalnym.

WYSTAWY REGJONALNE

Na ostatnim zjeździe starostów województwa warszawskiego omawiana była sprawa okręgowych wystaw regjonalnych województwa warszawskiego. Okręg kujawski przystępuje do organizacji wystawy z powiatów: włocławskiego, lipnowskiego i nieszawskiego. Wystawa ta odbędzie się na wiosnę roku przyszłego we Włocławku.

Wystawa regjonu podstołecznego (pow. warszawski, błoński, mińsko-mazowiecki, radzymiński etc.) będzie prawdopodobnie połączona z ogólną wojewódzką wystawą regjonalną, której urządzenie projektowane jest na jesieni 1930 roku.

87 STYPENDJÓW MIN. KOMUNIKACJI

P. minister komunikacji ustanowił szereg stypendjów dla studentów szkół akademickich i uczniów państwowych średnich szkół kolejowych technicznych na r. 1929-30 w ogólnej liczbie 87.

W tem:

56 stypendjów po 120 zł. (z 20 proc. dodatkiem dla Warszawy) dla politechnik w Warszawie i Lwowie,

6 stypendjów po 120 guldenów dla politechniki w Gdańsku,

19 stypendjów po 120 zł. (w Warszawie z 20 proc. dodatkiem) dla studentów prawa w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu,

6 stypendjów po 120 zł. i 20 proc. dodatkiem dla studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie,

20 stypendjów po 75 zł. dla uczniów państwowych kolejowych szkół technicznych, wszystko w stosunku miesięcznym.

Stypendja otrzymają ci z pośród zainteresowanych, którzy złożą zobowiązanie, że po ukończeniu szkół, wstąpią na służbę kolejową.

SAMOCHODY W WOJ. WARSZAWSKIEM

W ciągu września r. b. warszawski urząd wojewódzki zarejestrował ogółem 95 nowych samochodów: 44 osobowych, 21 ciężarowych i półciężarowych, 22 autobusów, 6 motocyklów i 2 samochody pożarnicze. Wydano też 110 nowych praw jazdy. Przyznano również 23 pozwolenia na uruchomienie samochodowych przedsiębiorstw autobusowych.

Wkrótce mają być uruchomione trzy nowe linje: Warszawa — Słonim, Warszawa — Białystok i Warszawa — Wilno.

Z DNIA

Niedoszła Gwiazda

Kuzynka Hala wbiegła do pokoju rozpromieniona. Obrzuciwszy nas triumfującem spojrzeniem obwieściła jednym tchem:

— No! Już jestem na szczycie!

— Ależ Halu — odpowiedziałem — Zakopane i jego szczyty już dawno opuściliśmy, co ci się przyśniło!

— Szczyty tatrzańskie pozostawiam kozicom. Ja stanęłam dziś na szczycie swojej karjery życiowej!

— ? ? ?

— Otóż wyobraźcie sobie: wpadłam do cukierni na chwilę. Siedząc przy stoliku spostrzegłam, że jakaś pani w średnim wieku pilnie mię obserwuje. Po chwili nieznajoma owa podchodzi do mnie i bez żadnych wstępów oświadcza:

— Nareszcie znalazłam panią!

— Ależ ja pani wcale nie znam.

— Ja pani również, ale mimo to szukałam pani no i cieszę się, że znalazłam.

— Nic nie rozumiem.

— Nie szkodzi. Widzi pani, ja jestem reżyserką filmową, nazywam się Kręcińska W najbliższym czasie mam nakręcać nowy film do którego od dłuższego czasu poszukuję aktorki dla głównej roli. Otóż pani jest idealnym typem nadającym się do tego. Pani ma bajecznie fotogeniczną twarz i ryzy znakomicie odpowiadające poszukiwanej bohaterce. Wobec tego angażuję panią. Honorarjum będzie świetne, około 10,000 złotych. A jak pani da się poznać, będzie pani mogła występować w dalszych filmach. Otóż teraz rozumiecie, kończyła swe opowiadanie, kuzynka Hala, w jaki sposób stanęłam na szczycie mej karjery życiowej. Jestem bajecznie fotogeniczna, rysy mam idealne na bohaterki filmowe. Jutro będę u tej Kręcińskiej i ostatecznie ubijemy sprawę.

Gdyby coś podobnego zdarzyło się w Ameryce, nie zdziwiłbym się wcale. Ale tu, w Warszawie? Kręcińska, jakaś? Z pewnością handlarka żywym towarem. Zaniepokojony przeszedłem do gabinetu. Przypomniałem sobie, że mam znajomego reżysera filmowego. Podniosłem słuchawkę telefonu. Hallo! To ty? Słuchajno mój kochany, znasz ty może taką a taką niewiastę?

— Owszem. Kręcińska, tak, kręci się ona koło filmu, ale nieszkodliwie.

Nie, z handlarzami żywym towarem napewno nie ma nic wspólnego.

— Co? Ona ma nakręcać film? Wykluczone! Do tego jej tak daleko, jak mnie do 100.000 złotych.

Rozmowa ta uspokoiła mię zupełnie. Nazajutrz kuzynka Hala wróciła od reżyserki z miną pewną siebie.

— Wszystko załatwione! Zaangażuję się do filmu, tylko widzisz... ja nie mam pojęcia o grze filmowej. Kręcińska jednak zapewniła mię, że wystarczy zupełnie pięć lekcyj skróconych, które mi ona da i wówczas będę mogła się zaangażować. Tych pięć lekcyj po 20 zł. będzie kosztować tylko 100 zł., więc właśnie chciałam cię prosić...

— Halu! Ty na szczycie karjery życiowej, żebyś pożyczała sto złotych i to od dziennikarza? Przecież jest łatwe wyjście. Jeżeli owa Kręcińska gwarantuje ci 10.000 zł. za występ, to powiedz jej, że z tego honorarjum wypłacisz jej owe 100 zł. za lekcje. Otrzyma je tak pewnie jak pewnem jest to, że ona ci je wypłaci.

— Rzeczywiście! Jakie to proste! Ty zawsze dobrze wykombinujesz. Wobec tego jutro zaczynam lekcje.

Ale ich nie zaczęła. W ostatniej rozmowie na ten temat z kuzynką, dowiedziałem się, że owa pani Kręcińska w żaden sposób nie chciała się zgodzić na proponowaną kombinację i oświadczyła, że bez otrzymania zgóry stu złotych, lekcyj nie zacznie. Kiedy zapewniałem, że w całej tej historji jedynie serjo było wyłudzenie owych stu złotych, a reszta to bujda, kuzynka Hala wyraziła powątpiewanie, widziałem jednak, że przyznaje mi w rozczarowanej duszy zupełną rację.

KRI.

Zjazd delegatek

Stow. Młodzieży Żeńskiej w Równem.

Dnia 22 Września odbył się w Równem drugi zjazd delegatek Stow. Młodzieży. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, po którem delegatki w liczbie przeszło stu, z rozwiniętemi sztandarami, przy odgłosie muzyki wojskowej, przedefilowały przez miasto do sali Domu Żołnierza. Na sali zebrało się sporo osób, a między niemi przedstawiciele władz, z panem starostą na czele, który w serdecznych słowach powitał delegatki. Witali również zjazd przedstawiciele różnych instytucyj społecznych.

Po powitaniach i odśpiewaniu hymnu, zabrał głos sekretarz jeneralny Związku Młodzieży i Akcji Katolickiej na cały Wołyń ksiądz kanonik Jaroszewicz.

W przepięknych i gorących słowach skreślił trudne i ciężkie zadanie młodzieży kresowej, wychodząc z założenia, że dziewczęta w Stowarzyszeniu wyrobione na czynne katoliczki, w przyszłości matki, wychowają pokolenie tak silne i mocne, które się nie ugnie w przełomowych chwilach. Przypominał proste a głębokie powiedzenie Maryni Sienkiewiczowskiej, że życie to, „służba Boża". Przechodząc do sprawozdania, dowiadujemy się, że związek powstał w r. 1928 i że liczy obecnie 50 Kół, a w nich 947 członków czynnych. Bibljoteka związku liczy dwa tysiące tomów. Zarząd odbył 255 zebrań, 410 plenarnych zebrań się odbyło, świadcząc o bardzo intensywnej pracy zarządu. Po całodziennych debatach i wysłuchaniu jednego referatu z działu przysposobienia rolniczego, i drugiego p. Byszewskiej z Warszawy, pod tytułem „Budowanie Królestwa Bożego na ziemi", zjazd uchwalił szereg rezolucyj, a najważniejsze z nich to walka z alkoholizmem, walka z nieprzystojnemi modami kobiecemi, większe poszanowanie czwartego przykazania i wniesienie więcej miłości do rodzin. Zjazd zakończono wieczornicą, urozmaiconą śpiewem, deklamacją i ślicznie odtańczonym krakowiakiem. Duszą zjazdu był ksiądz kanonik Jaroszewicz, niezmordowany kierownik młodzieży, to też podniesione na duchu, pełne szlachetnego zapału, żegnały się uczestniczki zjazdu, obiecując zdrowe ziarno prawdy i miłości Bożej siać w dusze ludzkie.

„POLSKA"
NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

KULTURA I SZTUKA

KONKURS NA DEKORACJE SALI SEJMOWEJ

W piątek obradowało pod przewodnictwem p. marszałka Sejmu jury, złożone z pp. prof. Skoczylasa, prof. Pautscha, prof. Skórewicza, dyr. dep. sztuki Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. p. Jastrzębowskiego i dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomorskiego w sprawie dekoracji sali sejmowej.

Komitet po zapoznaniu się z ogółem nadesłanych i po pierwszem przejrzeniu prac postanowił wziąć pod uwagę z pośród 28 nadesłanych prac do ściślejszego rozważenia — 12 projektów.

Po dokonaniu ponownych badań do nagrodzenia wybrał 4 prace pp. prof. Mehoffera, Ślendzińskiego i Sichulskiego z pośród prac konkursu ściślego oraz pracę pod godłem „Odrodzenie" z konkursu ogólnego.

Jednogłośnie jury przyznało dwie pierwsze nagrody w wysokości po 7,000 zł. każda prof. Mehofferowi i Ślendzińskiemu. dwie drugie w wysokości po 5 t. zł. każda prof. Sichulskiemu i pracy pod godłem „Odrodzenie".

Po przegłosowaniu nagród otwarto kopertę pod godłem „Odrodzenie" i stwierdzono, iż autorem tej pracy jest p. Bronisław Bartel z Poznania.

Na zakończenie jury postanowiło wszystkie zgłoszone prace wystawić w jednym z salonów artystycznych stolicy.

GŁOS NIEMIECKI O SZTUCE POLSKIEJ

W „Frankfurter Ztg." ukazał się artykuł p. t.: „Współczesne malarstwo polskie — z okazji pierwszej wielkiej przeglądowej wystawy w Poznaniu."

Autorem artykułu jest dr. Alfred Kuhn b. komisarz wystawy sztuki niemieckiej w Warszawie. Dr. Kuhn maluje najpierw pokrótce ogólne tło rozwojowe sztuki polskiej, poczem podkreśla znaczenie Towarzystwa „Sztuka" w Krakowie, zestawiając czołowych artystów tej grupy z Wł. Reymontem i Wł. Tetmajerem w literaturze. Za największego artystę współczesnej Polski uważa autor L. Wyczółkowskiego, poświęcając charakterystyce jego grafiki osobny dłuższy ustęp.

W dalszym ciągu pisze dr. Kuhn nieco obszerniej o Rytmie, o zasługach Wł. Skoczylasa w dziedzinie drzeworytnictwa, oraz zwraca uwagę na stylizowane utwory Z. Stryjeńskiej, „niego plakatowe, ale wywierające duże wrażenie".

Wpływ malarstwa francuskiego na polskie przecenia się, zdaniem dr. Kuhna, gdyż nie odgrywa on zasadniczej i decydującej roli. Wspomniawszy o grupie paryskiej, wymienia autor następnie artystów wileńskich i Bractwo św. Łukasza, a wkońcu podkreśla wybitnie zachodni, a nie wschodni, charakter naszego malarstwa

SPORT

KRONIKA ZAGRANICZNA

Szesnastoletni uczeń szkoły średniej Józef Wennesz uzyskał w Raab świetny wynik w rzucie oszczepem, osiągając 54,03 metra.

Dnia 2 bm. ustanowiono w Rydze 4-ry nowe rekordy łotewskie. Kivits uzyskał na 100 mtr. 10,7 sek. a na 400 mtr. 50,7 sek. Karlsona poprawiła rekord łotewski w rzucie dyskiem na 33,88 mtr. i rzucie dyskiem oburącz 60,12 mtr.

Reprezentacyjne zawody pływackie po między Baden a Alzacją i Lotaryngją zakończyły się zwycięstwem Badenu w stosunku 63:43 pkt.

Lekkoatleci niemieccy, którzy w sobotę i niedzielę rozegrają w Tokio mecz z Japonją, byli gośćmi Mikada i przyjęci zostali na audjencji u premjera ks. Kaja.

Kiazim Pasza, prezydent tureckiego Zgromadzenia Narodowego w Angorze wyraził swe niezadowolenie z niskiego poziomu sportu w Turcji pomimo olbrzymich subwencyj ze strony rządu. Wobec tego tak niskiego poziomu rząd jest zdecydowany do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków celem postawienia sportu tureckiego na wyżynie europejskiej.

Za czerwonym kordonem

Walka z religją. Z Moskwy przez Kowno otrzymujemy wiadomość, że bolszewicy spreparowali „indeks ksiąg zakazanych", jakie nie mogą znajdować się w bibljotekach państw. i prywatnych, ani też nie mogą być sprowadzone z zagranicy. Indeks ten wypracowała żona Lenina, N. Uljanowa, i dzięki jej zabiegom został niedawno wysłany okólnik do wszystkich gubernjalnych komisarjatów i oddziałów GPU. Okólnik ten zawiera wyłączenie dzieł zakazanych z dziedziny filozofji, religji i dziedzin pokrewnych. Wszystkie te dzieła winny być spalone i tylko nieznaczna ich ilość może być za osobnem pozwoleniem zostawiona dla celów „naukowych i muzealnych". M. in. okólnik uznaje za dzieła „zakazane": Ewangelję, Koran, Talmud, dzieła Platona, Descartesa, Kanta, Schopenhauera, Spencera, Sołowjowa, Taine'a i t. d. Zakazane są także biografje tych i podobnych uczonych. Wśród autorów rosyjskich są zakazane niektóre prace Tołstoja, Kropotkina i t. d. Jednocześnie okólnik nakazuje niszczyć nietylko wymienione powyższe dzieła, lecz wszystkie do nich zbliżone. Wślad za tem bolszewickie Ministerstwo Oświaty wydało okólnik do wszystkich drukarni państwa sowieckiego z poleceniem, by słowa: „Jezus Chrystus", „Bóg", „Jahwe", „Sabaoth" i t. p. oraz wszystkie imiona świętych były drukowane z małej litery. Mało tego, okólnik ten nakazuje drukowanie z wielkiej litery nazwy wszystkich bóstw pogańskich całego świata, jak również imiona „Judasza", „Mahometa", „Mojżesza". Jak się okazuje podobne rezolucje pod kierunkiem Łunaczarskiego zostały przyjęte na ostatnim zjeździe „bezbożników" i przesłane do Min. Oświaty. „Komisar Oświaty" przychylił się do rezolucji „bezbożników" i wydał to polecenie, które swem idjotyzmem i przewrotnością w walce z religją przechodzi wszystkie inne dotąd wydane rozkazy. Wykonanie powyższych okólników opatrzone jest sankcjami karnemi. (KAP.)

Szykanowanie Żydów. Władze sowieckie celem przeszkodzenia Żydom w obchodzeniu świąt Nowego Roku przystąpiły do masowego zamykania synagóg i domów modlitwy. Dotychczas zamknięto w Homlu 5, w w Mińsku 3, w Bobrujsku 1, w Witebsku 1 i w innych miastach 7 domów modlitwy.

ZE WSPOMNIEŃ

„Dawnego Autoramentu"

(BRAT JACEK)

Z mgły wspomnień dzieciństwa wypływa przedemną, jak żywa czcigodna sylwetka, której prototyp stanowili niezawodnie Michał Sawrynowicz i Rafał Karęga z Pamiętników Chodźki — skrystalizowana w tyle odmiennym czasie i warunkach w osobie jednego z ostatnich natenczas Mohikanów zakonu O. O. Kapucynów!

W Chodorkowskim majątku sąsiadów naszych pp.: Lewandowskich. — W Kijowszczyźnie — istniał jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia, zamknięty już na przyszłość przez Moskali „Klasztor na dożyciu". Całą „Kongregację" stanowili: ksiądz gwardjan — ostatni z żyjących jeszcze kapłanów, a z „fratres minores" jedyny nasz poczciwy braciszek kwestarz!..

Nikt właściwie nie wiedział, czy przysługiwało mu kiedyś i jakie imię własne... mówiono „ksiądz Jacek" i basta.

„I nie zawsze wiosna bywa i nie zawsze słowik śpiewa" — powiada staroświecka sentencja! Lecz, jeśli kiedykolwiek dla mnie odrodzić się mogą — w powodzi kwiecia majowego, w rozmodleniu pieśni starczej — owa psychika duszy młodocianej, owe nastroje lat tak dawno ubiegłych, to litylko wtedy, kiedy myślą przenoszę się w to odległe czasy, widzę szereg tych zacnych ludzi, pojęć i rzeczy dawnego autoramentu...

Czasy były natenczas ciężkie — „beznadziejne" — a jednak nie tracili ludziska min dziarskich, pogody ducha, subtelnej krotofilności dawnych pokoleń. Nie widziało się u nikogo miny smutnej „ogrango szulera"! A w mrokach przeszłości świeciła zawsze — pomimo wszystko — jasna twarz Ojczyzny, która zmartwychwstać „powinna"! Jak?.. Kiedy?.. Bogu jednemu było wiadomo! I słowo ciałem się stało... dzięki właśnie, być może, tym granitom wiary, przekonań religijnych, tradycjom przeszłości z pacierzem na kolanach przez matki ongiś zaszczepionym.

W duchu zawsze głęboko patrjotycznym i religijnym pisała swoje dzieło historyczne, moja ś. p. matka — pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwy [1]). Ona to narówni z ojcem [2]) czcią największą staczali każdą przybyłą do naszej wierzchowieńskiej rezydencji osobę duchowną — bądź to przewielebnego Infułata, bądź skromnego braciszka kwestarza. A dla nas dzieci — cóż za radość z każdego pojawienia się kochanego Ojca Jacka!..

Jak dziś widzę przedpotopową, ogromną klasztorną brykę o nędznych szkapi-

[1]) „Wielka Rodzina w Wielkim Narodzie" „Jan Sobieski i Jego Wicek", „Credo", „Mieczem i Krzyżem" — wydane w Krakowie u Anczyca w początkach lat osiemdziesiątych, dziś rzadkoś bibliograficzna.

[2]) Henryk, syn Adama Wawrzyńca, kasztelana Witebskiego, wnuk Stanisława, prawnuk Wacława, Hetmana Wielkiego Koronnego, do Kaługi przez Moskali wywieziony.

nach — a tak pakowną, że napewno wszystkie walizki i mantelzaki mrących z nudów dzisiejszych „nuworiszów" podróżujących w współczesnym ekspresie, z łatwością byś umieścił. Z pod olbrzymich rozmiarów daszka księżowskiej, specyficznego kroju, czapy uwydatniał się długi, zatabaczony nos, barwy nieco pomidorowej — a wyblakłe, poczciwe oczy aż śmiały się z ukontentowania, że oglądają nas, tak miłą im „dzieciarnię".

— No, no ostrożnie! nie czepiajcie się tu do stopni! precz Stasiu ze „stelwagi"! Ty, Leonku [3]) — a kysz, a kysz! Widzisz mi — aż mało na dyszel nie wlazłeś. Ot, Stasio [4]), to grzeczny; nigdzie nie zalazł. A wy co? Tylko figle!

— Prosimy Ojca dowieźć nas do stajni! A jak Ojciec wyjeżdżać będzie, to aż do „młodej brzeziny"!

— No, zobaczymy, smarkacze! — jeśli grzeczni będziecie.

— A kiedy to Ojciec będzie u nas, jak obiecał, razem z księdzem kwestarzem Bernardynem z Zasławia?

— Doczekacie się i mego najserdeczniejszego druha. Oto dopiero zobaczycie: „Sacerdos" całą gębą! jaki rozumny i dowcipny! Luminarz klasztoru — cóż to ja, simplex servus dei... Lecz trudno. ksiądz Teoperutus daleko mieszka — do Zasławia mil dobrych dziesięć i to z „hakiem"...

[3]) Brat mój młodszy — zasnął w Panu w r. 1926.

[4]) Też już nie żyjący, autr wielu dzieł polskich i francuskich.

— Prosimy, prosimy! — ksiądz Bernardyn przyjedzie do nas do Wierzchowni!...

Lecieliśmy, jak szaleni, ku domowi.

— Ksiądz Teoperutus będzie! Ksiądz Teoperutus! — powtarzaliśmy z lubością już to rzadkie nazwisko — brat Jacek już jest!.. A czy w tym roku tak samo będzie warzyć i sycić miód w lochu? A czy można będzie popatrzyć się, jak on to robi?

— Laudetur Jezus Christus! — i ksiądz Jacek już stał w naszych progach, kordjalnie przez ś. p. rodziców witany.

Z pasiek ukraińskich część niesprzedanego miodu szła wtedy na wyrób szlachetnego trunku, tak ongiś bardzo cenionego przez Imć p. Zagłobę. Ks. Jacek posiadł „sekret" — z odwiecznych czasów przez O.O. Bernardynów i Kapucynów przechowywany — specjalnych manipulacyj celem wytworzenia tego nektaru. Istotnie, jeden łyk kilkoletniego „miodku" wlewał ogień w żyły i krew, ratując od najgruntowniejszej melancholji i depresji — cóż mówić o stuletnim i więcej. Nadzwyczajny rezon i dowcip pojawiał się tam, gdzie go nigdy zwykle nie bywało...

Lecz, wracając do rzeczy: na drugi dzień po przybyciu do nas „braciszka", stawał do jego dyspozycji stary Daniel (powstaniec z 63 r.) leśniczy wraz z Broniem Dymniczem [5]), późniejszym niezapomnianym pierwszym moim mentorem na polu łowieckiem i szczerym przyjacielem.

[5]) Poległ od rezunów bolszewickich.

II-GI ZJAZD DELEGATÓW ZJEDN. POLSKICH TOW. OŚWIAT.

W dniu 25 września r. b. odbył się w Poznaniu II Zjazd delegatów Zjednoczenia P. T. O. Jako miejsce i termin Zjazdu wybrano Poznań w ostatniej dekadzie września ze względu na kończącą się w tym miesiącu Powszechną Wystawę Krajową, a w związku z tem likwidacją udziału Towarzystw Zjednoczonych w Wystawie.

W Zjeździe brali udział pp.: z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej Warszawa — prezes Józef Świeżyński i dyr. Józef Stemler, z ramienia P. M. S. Wilno — dyr. Stanisław Ciozda, z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej — Dr. Antoni Mikulski, P. M. S. w Gdańsku — Jan Augustyński, Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie — Irena Puzynianka i prof. Kazimierz Żórawski, jako przedstawiciele Towarzystwa Czytelni Ludowych — Adolf Bniński, prezes Rady Nadzorczej, Dr. Czesław Meissner, Feliks Piekucki, Stanisław Wyrębski, Piotr Sebel, Czesław Kędzierski, Leonard Wlazło i Teodor Zeblewski, wreszcie sekretarz Zjednoczenia — Jan Kornecki.

Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa p. Józefa Świeżyńskiego i uczczeniu pamięci ś. p. Teofila Szopy, członka Wydziału Wykonawczego, p. Jan Kornecki odczytał sprawozdanie z rocznej działalności Zjednoczenia, a p. Józef Stemler w interesującym referacie ujął program dalszej działalności Zjednoczenia. Nad obu referatami wywiązała się dyskusja, po skończeniu której Komisja Rewizyjna zdała sprawę z przeprowadzonego w dniu poprzednim przeglądu ksiąg buchalteryjnych, oraz księgi kasowej i dowodów kasowych, stwierdzając zupełną ich prawidłowość i składając w tej kwestji odpowiedni protokół. Następnie zatwierdzono preliminarz budżetowy Zjednoczenia na rok 1929/30, oraz dokonano wyboru Prezydjum i Wydziału Wykonawczego. W skład Prezydjum weszli pp.: hr. Adolf Bniński (T. C. L.), jako przewodniczący, Dr. Józef Świeżyński (P. M. S.), Dr. Witold Ostrowski (TSL.), Zdzisław Lubomirski (Opieka Polski) — jako wiceprezesi, Jan Kornecki — jako sekretarz i Dr. Antoni Mikulski (TSL.) jako skarbnik.

Członkami Wydziału Wykonawczego zostali pp.: Ks. Antoni Ludwiczak (T. C. L.), Jan Augustyński (P. M. S. Gdańsk) oraz Dr. Witold Węcławski (PMS. — Wilno). Na zastępców wybrano pp.: D-ra Wincentego Wysockiego (TSL. — Kraków), Feliksa Piekuckiego (TCL.), Stanisława Ciozdę (PMS. — Wilno), Andrzeja Nowaka (TSL.), Karola Niesiołowskiego (T-wo im. Ks. Piotra Skargi), Kazimierza Żórawskiego (Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie) i Józefa Stemlera (PMS. — Warszawa).

Skład Komisji Rewizyjnej stanowią pp.: Adam Mieczkowski (PMS. — Warszawa), Jan Nowicki (PMS. — Warszawa), Roman Stroczowski (TSL.). Zastępcy pp.: Kazimiera Zdanowska (PMS. — Warszawa) i Jadwiga Barlitzówna (T. C. L.).

ZE ŚWIATA

POWODZIE W AMERYCE. — W stanach Karolina Północna, Karolina Południowa i Georgja panuje powódź, która trwa od czterech dni. Kilka osób utonęło. Komunikacja została w wielu miejscach przerwana.

STRASZNA KATASTROFA. — W garbarni w miejscowości Lütticke w Westfalji zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 5-ciu robotników. Jeden z robotników wpadł do rezerwuaru, napełnionego kwasem chlorowym. 7-ciu z jego towarzyszy, którzy pospieszyli mu z pomocą, spotkał podobny los. Tylko trzech z nich udało się uratować. Ciała ofiar wykazują straszne poparzenia.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU. — Na szosie Tallin — Parnawa runął most na rzece wraz z przejeżdżającym w tym momencie autobusem. Dzięki natychmiastowej pomocy pracujących w pobliżu włościan, nikt z jadących nie utonął. Trzy osoby odniosły ciężkie rany. Autobus został doszczętnie zniszczony.

ORKAN. — Według doniesień przedstawiciela „Royal Bank of Kanada“ szalejący ostatnio orkan na wyspach Bahama (Antyle), wyrządził w stolicy tych wysp Nassau straty sięgające blisko miljona dolarów. Straty w innych miejscowościach nie są jeszcze całkowicie obliczone.

BOMBA NA KOLEI. — Z Caribrodu donoszą, iż we czwartek wieczorem na linji kolejowej nastąpiła eksplozja między stacjami Caribrodem a Pirotem, w chwili, gdy przejeżdżał tam pociąg osobowy. Przypuszczają, iż bombę podłożyli wywrotowcy bułgarscy.

Z GIEŁDY

WALUTY I DEWIZY

Dolar St. Zjedn. 8.89; Londyn 43,35; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,98; Praga 26,40; Szwajcarja 172,17; Stokholm 239,25; Włochy 46,69; Wiedeń 125,35.

Za dolara gotówkowego w obrotach pozagiełdowych żądano 8.8925, chciano płacić 8.89. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 120,00; 5 proc. konwersyjna 50,00; 6 proc. dolarowa 80.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 48,35; 6 proc. obligacje m. Warszawy 50,5; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 46,5; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 50,75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 67,5.

AKCJE

Bank Polski 167; Bank Zachodni 70; Cerata 37,75; Chodorów 235; Firley 51; Węgiel 66; Nobel 14,25; Cegielski 37,5; Lilpop 27,75; Modrzejów 20,25; Norblin 100; Ostrowieckie 84,5; Parowozy 25,5; Rudzki 31,5; Starachowice 23,5; Zeleniewski 85; Żyrardów 10,75; Borkowski 10,5; Haberbusch 222; Klucze 8,75.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań.

Żyto 24.50 — 25.00; owies 21.75 — 23.75; mąka żytnia 70 proc. 36.75.

Warszawa

Żyto 23.90 — 24.00; pszenica nowa 39.00 — 40.00; jęczmień browarniany 27.00 — 29.00; jęczmień na kaszę 25.00 — 25.50; owies jednolity 24.00 — 25.00; rzepak 67.00 — 70.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 65.00 — 70.00; mąka pszenna luksusowa 75.00 — 80.00; mąka żytnia 39.00 — 40.00; otręby żytnie 14.50 — 15.50; otręby pszenne szale 21.00 — 22.00; otręby pszenne cienkie 17.00 — 18.00; kuchy lniane 45.00 — 46.00; kuchy rzepakowe 32.00 — 33.00.

Lwów.

Pszenica krajowa dworska 39.75 — 40.75; pszenica krajowa zbiorowa 37.00 — 38.00; żyto małopolskie 25.00—26.00; jęczmień przemiałowy 20.75 — 21.75; mąka pszenna 65 proc. 68.00 — 69.00; otręby żytnie 13.75 — 14.25.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 7 października r. b.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.
11.58 — 12.05 Sygn. czasu 13.10 Kom. met. 15.00 Kom. gosp. 15.20 Rozpoczęcie „VI Tygodnia L. O. P. P.“. 16.15 Program dla dzieci. 16.45 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 Lekcja franc. 17.45 Muzyka lekka. 18.45 Rozmait. 19.10 Skrzynka poczt. 19.25 — 19.40 Muzyka gram. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Program 20.15 Zagadnienia filmu dźwiękowego. 20.30 Operetka Zemsta Nietoperza. 22.00 Walka Byków. 22.15 Kom. met. 22.35 Kom. P. A. T. 23.00—24.00 Muzyka lekka.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.
11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warsz. 16.15—16.40 Odczyt p. t.: Modelarstwo łotnicze i jego rozwój. 16.45—17.15 Muzyka gram. 17.15—17.40 Odczyt p. t.: Prądy religijne w Anglji. 17.45 Transm. z Warsz. 18.45 Rozmait. 19.10 Transm. z Warsz. 19.25—19.50 Odczyt p. t.: Europa przed stu laty. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Balony do sterowania, a ostatni lot dookoła świata. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.20—23.45 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.
12.30—13.00 Radjografja. 13.00—13.05 Sygnał czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. 16.55—17.15 Odczyt p. t.: „Najnowsza literatura oświatowa“. 17.15—17.35 Lekcja gry szach. 17.35—17.55 Aud. regjonalna. 18.00—18.55 Koncert popol. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Kultura Wielkopolski. 19.50—20.10 Aud. dla żołnierzy. 20.10—20.30 Zwiedzajmy Wielkopolskę. 20.30—22.00 Zemsta Nietoperza. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

734 kc KATOWICE 408,7 m.
11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.00 Muzyka gram. 16.00—16.15 Kom. gosp. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 16.45—17.15 Muzyka gram. 17.15—17.45 Nowości radjowe. 17.45—18.45 Koncert popul. 18.45—19.05 Rozmait. 19.05—19.25 Harmonijki ustne. 19.25—19.50 Lekcja mówienia i pisania po polsku. 19.50—19.55 Kom. Strażactwa. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Trud i czyn Wojciecha Bogusławskiego. 20.30—22.00 Operetka z Warsz. 22.00—22.20 Transm. z Warsz. 22.20—22.40 Kom. met. 22.35—23.00 Kom. z Warsz. 23.00 Odczyt: Wyniki P. W. K.

658 kc. WILNO 455,9 m.
11.55—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—13.10 Muzyka popul. 13.10—13.20 Transm. z Warsz. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Aud. dla dzieci. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45—19.00 Kom. L. O. P. P. 19.00—19.25 Rektor Stroynowski, a organizacja Uniwersytetu Wileńskiego. 19.25—19.50 Co się dzieje w Wilnie — odczyt. 19.50—20.05 Program i sygnał czasu i rozmait. 20.05—20.30 Józefowoczka i Oszmiańczuk w samolocie — dialog. 20.30—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.30 Lipsk. Wesołe kumoszki z Windsoru — opera komiczna. 20.00 Hamburg. Sępie oko — scenka dramat. Ed. Allana Poego. 20.00 Langenberg. Koncert z Tonhalle. 20.00 Wiedeń. Coeur-Dame — opera Röhra. 20.10 Budapeszt. Wieczór Mozarta. 20.10 Berlin. Koncert symf. 21.00 Turyn. Koncert symf. 21.15 Monachjum. Koncert kamer.

TABELA LOTERJI

(Nieurzędowa).

Wczoraj w dwudziestym piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5,000 zł. nr. nr.: 10820 23053 43935 71119 83502.

Po 3,000 zł. nr. nr.: 88149 149942.

Po 2,000 zł. nr. nr.: 11567 26544 48284 73189 92661 96607 120924 131988 133791 139386 161326 162503.

Po 1,000 zł. nr. nr.: 33608 33887 44134 49038 51776 56143 75167 77075 96731 111235 118236 119893 131106 132528 166963 176156 183125.

— Oj! kiepsko, Ojcze, kiepsko z „datkiem“ w tym roku! Mało będzie miał Ojciec roboty... Pszczoła wziątku nie miała, sweczkę spaliło, lipowy kwiat wiatry do szczętu zbiły!.. Z tych uli, co to jaśnie pan rozkazywali na fabrykację zostawić — jeżeli pożal się Boże ze sto pudów będzie, to i za to dziękować!

— No, cóż robić? A pobereżnicy (gajowi) do pomocy gotowi?

— Som! Stary Taras pasiecznik z Żarek i Hryhor Zając, z Dębiny.

— No to możemy zaczynać.

Chwila — i już powagi pełna, skrupulatnie ogolona, postać Mojżesza Dymnicza seniora, niegdyś pierwszego skrzypka w nadwornej orkiestrze Hańskiego [6]), a natenczas per modum — marszałka dworu u nas, z powagą wielką sunie do księdza kwestarza za ostatniemi dyrektywami odnośnie cebrów, wiader i butelek, do tajemniczej operacji, potrzebnych.

— Doskonale, wyjaśnicie, panie Mojżeszu, lecz gdy wszystko to już będzie ustawione i gotowe, natenczas i pana i wszystkich won — fora ze dwora! Taras i Hryhor zostaną ze mną, bo są zaprzysiężeni. Żadnych turbatorów nie potrzebuję. Ja, sagany i mój miodek od pszczółek Bożych tylko — i nic więcej.

— A my?.. a my?! — domagaliśmy się chórem, zaciekawieni in summo gradu.

— Jakto? ot! jeszcze co.. z bachorami razem pracować! Szlachetny trójniaczek na Świat Boży wywoływać... Wyrośniecie, to kiedyś skosztujecie [7]) — a teraz „ogórków“!

— Ależ prosimy księdza przez ciekawość, pozwolić choć przez szparkę popatrzyć!

— Ciekawość, pierwszy gradus do piekła... Odmaszerować i to galopem, inaczej będą w robocie ogórki!

I Ojciec Jacek, śmiejąc się, czynił niby to gwałtowne gesty, podkasując habit udawał, że nas goni—a my ze śmiechem pierzchaliśmy do domu z ważną nowiną, że już rozpoczął się wyrób miodu i że nawet ksiądz Jacek zapowiedział, że na obiedzie nie będzie, a prosił, żeby mu jego porcję na potem zostawić...

Następował nastrój niemal uroczysty, albowiem na wzór rzekłbyś uczonego alchemika w średniowieczu, ksiądz Jacek z Chodorkowa tajemniczo spełniał magiczne niemal misterja i manipulacje w mrokach zagłębi lochów Wierzchowieńskich.

W kilka dni później następowała uroczysta ceremonja „próby“ pierwszych kysz! kysz! jeśli nie pilno skosztować wyrobów podczas obiadu! Jednogłośnie chwalono i jeszcze raz z namaszczeniem „repetowano“.

— A co, panie dobrodzieju, niema jak miodek Jezuicki, Bernadyński, a nawet i Kapucyński: „Nie trójniaczek to od Icki, lecz rzetelny miodek Jezuicki, — którzy to niegdyś receptę sekretu dali jednemu z gwardjanów naszego zakonu, jeszcze Anno Domini 1720. Idzie ten trunek w nogi tylko — przenigdy w głowę. Pić można śmiało — wstać tylko trudno. Lecz co za korroboracja we krwi!.. Najlepsze antidotum od wszelkich chorób.

Wszyscy byli zachwyceni, a my dzieci skakaliśmy z radości...

Gdzież ta dawna staroświecka poczciwość!? Gdzie ta obfitość chleba powszedniego, z którym każdy, wedle możności z ochotą się dzielił, gdzie te dusze i serca naścieżaj otwarte?

Naleciał Duch Zła... Obecnie pałac zmieniony w sanatorjum dla psychicznie chorych komisarzy bolszewickich!..

A jednak nieliczne ocalałe bzy rozkwitają wiosną! Trawka Boża z czarnego łona matki ziemi, jak dawniej się do słońca wyłania. Godzina sprawiedliwości — niewiadomo, gdzie i jak — dojrzewa...

Cienie tych szlachetnych postaci, co tam pracowały, cierpiały i kochały, mieć będą zawsze w opiece szmat tej ziemi ojców i wspomnień z nią związanych, przemocą i nienawiścią od nas tak brutalnie, tak ohydnie wydarty.

Niech żywi nigdy nie tracą nadziei!..

Adam Rzewuski.

[6]) Wierzchownia została nabyta przez mego ś. p. ojca od jego siostry, primo voto Ewreliny Hańskiej — wyszła później za słynnego powieściopisarza francuskiego Honorjusza Balzac'a. Mojżesz Dymnicz, (też uczestnik 63 r.), oraz Tomasz Habernaszczuk pamiętali doskonale okres pobytu Mistrza w Wierzchowni, opisałem to w jednym z moich feljetonów w „Pani“, (rok 1925).

[7]) Najwięcej niestety skosztowali bolszewicy w roku 1918, którzy „wysmoktali“ osiem tysięcy butelek (!) i kilka beczek win i starek...

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
6
NIEDZIELA

Dziś: Placyda
Jutro: Brunona

Wschód słońca g. 5.42
Zachód godz. 17.6
Wschód księżyca 4.5
Zachód godz. 16.23

ODPUST

W Kościele Św. Jacka po-dominikańskim (Freta 10) wypada w niedzielę, 6 b. m. odpust Matki Boskiej Różańcowej, który trwać będzie przez całą oktawę. W niedzielę Msza Św. o godz. 7-ej z nauką, przed wotywą o godz. 9 odbędzie się poświęcenie chorągwi Bractwa Różańca Żywego. Chrzestnymi rodzicami będą p. Wiśniowa Michalska i p. Inż. Stanisław Krosnowski.

Sumę o godz. 11 odprawi ks. kanonik Jarocki, kazanie wypowie O. Benedykt z Łomży.

O godz. 4-ej pop. nieszpory, następnie procesja z Najśw. Sakramentem i z odprawieniem Ewangelji po mieście.

Odpust zakończy się 40 godzinnem nabożeństwem w piątek, sobotę i niedzielę t. j. 11, 12, 13 b. m.

Z SODALICJI KLAWERJAŃSKIEJ

Dziś, w niedzielę, o godz. 6 wiecz. odbędzie się w kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i kazaniem misyjnem, które wygłosi ks. dr. A. Pawłowski.

O liczne przybycie uprasza Sodalicja św. Piotra Klawera.

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

Październik poświęcony jest Matce Najświętszej, podobnie, jak maj.

Tak jak przez cały wiosenny miesiąc czciliśmy Matkę Bożą, śpiewając na Jej cześć litanję loretańską, w jesiennym październiku odmawiamy wspólnie ku Jej czci różaniec.

We wszystkich kościołach warszawskich nabożeństwo różańcowe odbywać się będzie w godzinach wieczornych, z wyjątkiem kilku, w których różaniec, dla wygody ludzi pracujących, odmawiany będzie rano.

A mianowicie: w kościele św. Aleksandra, wieczorem o godz. 6, w niedzielę po nieszporach o godz. 4; w kościele św Barbary (na Koszykach) — godz. 6, w niedziele — 5; w kościele św. Jana (Katedra) — godz. 6, w niedz. — 5; w kościele św. Krzyża — godz. 6, w niedz. — 4; w kościele Zbawiciela—godz. 6, w niedz. godz. 4; w kościele M. Boskiej Różańcowej (ul. Białołęcka) — 7, w niedz. — 4; w kościele św. Anny (pobernardyński) — w niedziel o godz. 4.

Rano — w kościele PP. Wizytek o godz. 7; w Przytulisku (Wilcza) — 7.30, wieczorem o godz. 4.

AKADEMICKIE ZEBRANIE

Zarząd Tow. Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Warsz. komunikuje nam, że w dniu 12 października o godz. 19 w auli Uniw. Warsz. odbędzie się Zebranie Informacyjne dla nowo - wstępujących Kolezanek i Kolegów, na którem Prezes Towarzystwa p. M. Prószyński poinformuje zebranych o życiu samopomocowem i koleżeńskiem w Uniw. Warsz.

Wstęp na zebranie wolny.

ŚPIEW GREGORJAŃSKI

W porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego oraz inspektoratem ks. prof. H. Nowacki zorganizował kurs instruktorski śpiewu gregorjańskiego dla nauczycieli śpiewu publicznych szkół m. st. Warszawy. Wykłady odbywają się we wtorki od 8 do 9 wiecz. w gimnazjum państwowem im. Emilji Plater, ul. Mazowiecka nr. 12 (wejście z podwórza na prawo).

Osoby, pragnące zapisać się na kurs winny się zgłaszać na 15 minut przed 8. Wykłady punktualnie o godz. 8-ej.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1909

W poniedziałek, 7 b. m., w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godz. od 9 do 15 wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na literę A, zamieszkali w XXIV, XXV i XVI komisarjatach P. P.

Prócz urodzonych w r. 1909, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, urodzeni w latach 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi.

O PLAC PRZED DWORCEM GŁÓWNYM

W związku z postępem robót przy przebudowie węzła kolejowego, wyłoniła się sprawa urządzenia placu przed przyszłym dworcem Głównym w Warszawie. Chodzi o to, czy tunel w tem miejscu ma pozostać odkryty, czy też należy go pokryć z uwagi na niepozbawianie stolicy jednej z najważniejszych arteryj komunikacyjnych.

Tunel ma się kończyć mniej więcej na linji obecnego wejścia na dworzec Główny. Nowy zaś dworzec projektowany jest za ul. Wielką. Powstaje zatem kwestja, czy przestrzeń między temi punktami ma być pokryta, czy też odkryta. Władze kolejowe projektują urządzenie dwóch szerokich przejazdów mostowych na ul. Poznańskiej i przed samym dworcem, magistrat zaś domaga się, aby cała przestrzeń była pokryta, wówczas tunel kończyłby się przed samem wejściem do dworca.

Kwestją tą zajmowała się dotychczas specjalna komisja techniczna, wyłoniona przez Ministerstwo Komunikacji pod przewodnictwem prof. Wasiutyńskiego. Obecnie wskutek wniosków magistratu m. stoł. Warszawy, domagających się pokrycia tunelu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zainicjowało konferencję, celem omówienia tej sprawy.

Konferencja odbędzie się w Min. Komunikacji z udziałem przedstawicieli Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Robót Publicznych oraz członków komitetu przebudowy warszawskiego węzła kolejowego.

WALKA Z ŻEBRACTWEM

Na zapytanie Min. Pracy i Opieki Społ., jak stoi sprawa organizacji domu pracy dobrowolnej i przymusowej dla żebraków Magistrat odpowiedział, że zdaje sobie sprawę z potrzeby zrealizowania przepisów, dotyczących zwalczania żebractwa i włóczęgostwa na terenie Warszawy i niebawem sprawą tą zajmie się i opracuje odnośny projekt.

PRZYSTANKI NOWEJ LINJI AUTOBUS.

Przystanki nowej linji autobusowej Nr. A—Bis, mającej połączyć pl. Zamkowy z pl. Zbawiciela, będą mieścić się w następujących punktach: pl. Zamkowy (wylot S-to Jańskiej), Senatorska 4, pl. Teatralny naprzeciwko gmachu Teatru Narodowego, pl. Marszałka Piłsudskiego (dotychczasowy), pl. Małachowskiego (dotychczasowy), Kredytowa 8 (nawprost gmachu Ministerstwa Robót Publicznych), Jasna przy zbiegu ze S-to Krzyską, Jasna przed gmachem Banku Tow. Spółdzielczych, Bracka przy zbiegu z Chmielną (kiosk ekspedycyjny), Bracka przy zbiegu z Al. Jerozolimską (dotychczasowy), pl. 3-ch Krzyży Nr. 11 (między Wspólną i Żórawią), Mokotowska 63 przy zbiegu z Wilczą, skwer przy zbiegu Pięknej i Mokotowskiej, Mokotowska 33 i pl. Zbawiciela.

W odwrotnym kierunku ustalono następujące przystanki: pl. Zbawiciela, Mokotowska przy zbiegu z Koszykową (dotychczasowy), Mokotowska przy zbiegu z Piękną, Mokotowska 54, pl. 3-ch Krzyży przy skwerze nawprost domu Nr. 13, Bracka przy zbiegu z Al. Jerozolimską (dotychczasowy), Bracka przy zbiegu z Chmielną (dotychczasowy), Jasna 4 (przed ul. Boduena), Jasna 16 (wprost P. K. O), pl. Dąbrowskiego przy zbiegu z Kredytową przed gmachem M. R. P., pl. Małachowskiego przy zbiegu z Traugutta (dotychczasowy), pl. Marszałka Piłsudskiego (dotychczasowy), Wierzbowa (na przeciwko Fryderyka Pulsa), Senatorska przy zbiegu z Miodową i pl. Zamkowy.

KOLEJ PODZIEMNA

Specjalna podkomisja wyznaczona z łona komitetu budowy dla szczegółowego rozpatrzenia propozycyj zawartych w kilku złożonych ofertach zagranicznych grup finansowych co do sfinansowania budowy kolei podziemnej w Warszawie, odbyła szereg konferencyj z przedstawicielami zainteresowanych grup finansowych. Prace podkomisyj dobiegają końca, poczem rezultaty konferencyj będą przedstawione komitetowi budowy. Nastąpi to w najbliższym czasie.

NOWE ULICE NA SASKIEJ KĘPIE

Wydział techniczny magistratu przystąpił w tym roku do wybrukowania szeregu nowych ulic na Saskiej Kępie, na których wzniesiono domy mieszkalne. — Wszystkie te ulice otrzymają jezdnię z kamienia łamanego. Ukończono układanie jezdni na ul. Zwycięzców, Kryniczne i Saskiej. Na ukończeniu są roboty na ul. Obrońców i Zakopiańskiej. W przyszłym tygodniu rozpoczęte będzie brukowanie Jakubowskiej i Francuskiej. Ogółem wybrukowanych będzie w tym roku 7 ulic. Omawiane roboty mają być kontynuowane w roku przyszłym.

ZŁOTE RYBY

Baron de Rosenwerth, właśc. majątku Cieleśnica na Podlasiu, prowadzący wielkie gospodarstwo rybne, ofiarował do Ogrodu Saskiego w Warszawie 100 sztuk pięknych złotych jazi, które też wpuszczono do stawu w tym Ogrodzie. W ten sposób stan zarybienia stawu złotemi rybami, oprócz istniejących zwyczajnych karpi, wynosi obecnie 140 sztuk. Ryby te są podziwiane przez licznych spacerowiczów.

NOWY ŻUBR W OGRODZIE ZOOLOG.

Do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybył na pewien czas z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu urodzony tam pięcioletni żubr - buhaj. Jest to wspaniały okaz żubra białowieskiego, na którym można zauważyć wszystkie cechy charakterystyczne tego zwierzęcia.

M. Z. Z. W. NIE PODWYŻSZA CENY WĘGLA

Aczkolwiek od października nastąpi podwyżka taryfy kolejowej na przewóz węgla i spodziewana jest podwyżka płac górników, Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy nie podwyższą od tej daty ceny węgla i będą się starały możliwie najdłużej dotychczasowe ceny utrzymać.

M. Z. Z. W. nawołują jednak ludność do czynienia zapasów na zimę, gdyż w okresie mrozów dostawy węgla do stolicy będą niezmiernie utrudnione.

ANI JEDNEJ TAKSÓWKI O TARYFIE 60-CIO GROSZOWEJ

Od 28 lutego r. b. wprowadzono w Warszawie dla dorożek samochodowych dobrowolną taryfę 60 gr. obok dawnej 50 gr. za 1 km. Na ogólną ilość około 2.500 dorożek samochodowych, do wydziału przemysłowego magistratu zgłoszono tylko 399 dorożek dla oplombowania odpowiednio przerobionych liczników. Z tej liczby z nową podwyższoną taryfą pozostaje na 28 września tylko 10 dorożek, gdyż we wszystkich pozostałych zmieniono z powrotem liczniki na taryfę 50 gr.

Wobec jednak tego, że powyższych 10 wozów nie przedstawiono do ocechowania na r. 1929, ani jedna z nich nie kursuje po mieście.

TELEFONY

W ciągu m. września przyjęto w Warszawie 672 zgłoszenia na ustawienie nowych aparatów telefonicznych, z których 432 w mieszkaniach, 200 w biurach, a reszta w sklepach, gdy we wrześniu r. z. przyjęto zgłoszeń tylko 500.

O SZYBKOŚĆ JAZDY AUTOBUSÓW

Policja drogowa zwraca obecnie większą uwagę na szybkość rozwijaną przez autobusy zamiejskie, a to w związku z wejściem w życie nowego rozporządzenia.

Rozporządzenie określa jako maximum szybkość 40 klm. na godzinę.

Wspomniane rozporządzenie przewiduje, że za przekroczenie powyższej szybkości, kierowca może być pozbawiony prawa jazdy, a przedsiębiorca koncesji.

BIURO INFORMACYJNE

Ofiary stałe:

J.W. Br. Gozdawa - Jackowski	25.00
JW. Baron Kronenberg	15.00
E. B.	5.00
JW. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00
WP. Gerlach	15.00
WP. Zamojska	5.00
WP. Rylowa	25.00
Z Wydziału Ofiar Kurjera Warsz.	105.00
WP. Pietrzak	10.00
WP. Sikorska	5.00
WP. Kwiecińska	10.00
WP. Boboli	[illegible].00
JW. Ścibor Marchocki	200.00
	460.00

Ofiary jednorazowe:

WP. Klimaszewski	10.00
W. Ks. Prałat Puchalski	1000.00
	1010.00

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Miazek Zofja, wdowa, dzieci dr. 3, Nalewki 28. Przyłuska Apolonja, wdowa, dzieci dr. 5, N. Miasto 27. Kaczmarek Stanisł., wdowa, dz. dr. 4, Kam. Schodki 1. Łączyńska Felicja, wdowa, bez pracy, dz. dr. 6, Dobra 43. Nędza Marja, wdowa, dzieci 4, Smoleńska 9. Kłopotowska Bronisł., wdowa, dzieci 8, Wileńska 15. Sykłowska Marja, wdowa, chora, dz. dr. 3, Grzybowska 74. Urban Marja, wdowa, bez pracy, dz. dr. 4, Hrubieszowska 10. Grzeszczyk Aniela, mąż nieobecny, dz. 4, Bema 59.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 3-go b. m.:

Ciepło. Tor lekki.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Mriam Grona Oficerów I pułku Ul. Krechowieckich (ż. Kucharski), 2) Irlandja, 3) Hardwar. Czas 1.9 o 1 dł. Tot. 18.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Mazryt S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Oleś, 3) Allier. Wyc. Estramadura. Czas 2.15 o 5 dł. Tot. 12.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Branka II L. J. bar. Kronenberga (ż. Szyszkowski), 2) Vendetta, 3) Floryda, 4) Bałamut, 5) Grandezza II. Wyc. Mała Rybka. Elekcja została na starcie. Czas 54 s. o 2 dł. Tot. 29—26—14.

IV. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Osoba z Inteligencji M. i T. Babeckich (ż. Górecki), 2) Giewont, 3) Dick. Wyc. Puck, Beramis, Branka II. Czas 58 s. o 1 dł. Tot. 15.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Franzuska II J. Pilipkeckiego (j. Nowak), 2) Esperanto, 3) Vadi Gama, 4) Wiking, 5) Iwonka. Wyc. Rista, Bacarat, Bostor, Buława. Czas 2.18 1 dł. Tot. 30.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Drzazga M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Sandomierzanka III, 3) Krasnoludka, 4) Kamionka, 5) Magnolja. Wyc. Balada, Puck został na starcie. Czas 54 s. o 8 dł. Tot. 23—16—33.

VII. Nagr. Sprzedażna 7.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Saperlot T. Przyłęckiego (ż. Górecki), 2) Filut, 3) Galopada, 4) Fals, 5) Fiołek, 6) Dziadek, 7) Sandomierzak, 8) An De, 9) Czaruś, 10) Ugly Prince, 11) Elborus, 12) Effigie Royale, 13) Juljusz, Samum został na starcie. Czas 1.42 i pół o 1 dł. Tot. 32—18—40—52.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Ewiatr st. „Ktery - Szepietów" (j. Stasiak), 2) Moja Miła, 3) Dolores, 4) Aurora II. Wyc. Furja, Tabu II, Fircyk. Czas 1.43 o pół dł. Tot. 26—16—18.

TEATRY

REPERTUAR

TEATR WIELKI: W niedzielę grana będzie popularna opera Gounoda „Faust" z „Nocą Walpurgji" z udziałem p. Lipowskiej i panów Bregy'ego w partji tytułowej, Michałowskiego i Dolnickiego. Dyryguje kapelmistrz Bojanowski.

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna; we wtorek grana będzie melodyjna egzotyczna „Lakme" z świetną odtwórczynią partji tytułowej p. Bandrowską - Turską.

Dyrekcja Opery ma zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, iż bezwzględnie po rozpoczęciu przedstawienia spóźnieni widzowie nie będą wpuszczani na salę.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych grana będzie świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", której sukces jest fenomenalny. Publiczność stale wypełnia widownię teatru i nie szczędzi dowodów uznania znakomitym wykonawcom, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską, Chmielińskim, Orwidem i innymi.

W próbach znajduje się „Niespodzianka" Rostworowskiego, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim i pod kierunkiem J. Węgrzyna „Konfederaci Barscy".

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan", która cieszy się rekordowem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszówne, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewicza, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

W próbach pod kierunkiem p. Warneckiego krotochwila w 3-ch aktach p. Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy Don Juana".

TEATR POLSKI — gra w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem efektowną sztukę amerykańską „Artyści", w której kapitalne kreacje tworzą: Jaracz i Modzelewska na czele świetnego zespołu.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Karola Borowskiego największy sukces scen paryskich — komedja Marcelego Pagnola „Pan Topaz".

TEATR MAŁY — gra codziennie świeżo wystawioną efektowną sztukę angielską p. t.: „Koniec pani Cheyney", która cieszy się dużem powodzeniem.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Leszczyńskiego słynna sztuka Molnara „Olimpja".

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na moście Poniatowskiego dostała się pod samochód 16-letnia Stanisława Wrzesińska, uczennica. Doznała ona potłuczenia prawego podudzia.

— Na rogu ul. Chłodnej i Waliców, dostał się pod samochód 7-letni Józef Słowik, przy matce. Chłopiec doznał potłuczenia pleców i twarzy.

— Na rogu ul. Wolskiej i, Karolkowej, samochód potrącił 45-letnią Eleonorę Maciejewską. Doznała ona potłuczenia twarzy, głowy i rąk. Wszystkim ofiarom orgij samochodowych pomocy udzieliło Pogotowie.

NAGŁY ZGON W CUKIERNI

Na pl. Teatralnym, na werandzie w cukierni p. f.: „L. Lourse" zasłabł nagle Adam Kolowiejczyk. Pogotowie przewiozło go nieprzytomnego do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

WYRODNY SYN

Przy ul. Rybaki 8-10 została pobita przez syna swego 51-letnia Antonina Andrzejewska, właścicielka dorożki konnej. Lekarz w ambulatorjum pogotowia stwierdził u niej poranienie czoła. Wyrodnym synem zajęła się policja 2-go komis.

UPADEK Z DRZEWA

Na Saskiej Kępie spadł z drzewa z wysokości I-go piętra 15-letni Aron Szkolnik, robotnik (Ząbkowska 7). Doznał on złamania prawego ramienia. Poszwankowanemu pomocy udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

PRZY PRACY

Przy ul. Ratuszowej 10, woźnica, 63-letni Marcin Osuchowski (Zajęcza 14), był przygnieciony paką, doznając zmiażdżenia palców prawej ręki. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

POSTRZELENIE

Przy ul. Obozowej 32, nieznany sprawca postrzelił z rewolweru lokatora tegoż domu 42-letniego Jana Jańczyka, robotnika. Lekarz Pogotowia, po opatrunku lewego ramienia, przewiózł rannego do szpitala Dz. Jezus.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Na rogu ul. Jagiellońskiej i Ratuszowej samochód - autobus LB 74211, prowadzony przez kierowcę Mieczysława Siemińskiego, najechał na samochód wojskowy Nr. 4996. Wskutek zderzenia jadący w ostatnim samochodzie kpt. Władysław Polkowski uległ potłuczeniu. Samochody częściowo uszkodzone.

ROZBICIE KASY

Przy ul. Czerniakowskiej 136, nocy ub. dostali się kasiarze do biura kierownictwa portu czerniakowskiego Min. Rob. Publ. Przez okno weszli do biura, poczem otworzywszy drzwi wytrychami, dostali się do pokoju kasjera, gdzie rozpruli tył kasy ogniotrwałej, zabierając około 1.500 zł. gotówką. Zaznaczyć należy, że cały teren wspomnianego biura, dozoruje 3-ch dozorców. Na miejsce przybyła policja 9-go komis. i funkcjonarjusze urzędu śledczego, którzy prowadzą dochodzenie.

ZBRODNICZY NAPAD

Na rogu ul. Dzikiej i pl. Parysowskiego niewykryci sprawcy napadli na 27-letniego Jana Rajczaka (Karmelicka 16), robotnika w ajencji celnej na ul. Błońskiej. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego rany tłuczone głowy oraz rany cięte prawej ręki i klatki piersiowej.

Dlaczego nie wysyłasz swych listów drogą powietrzną? Korzystając z poczty lotniczej, oszczędzasz wydatków na telegramy i listy expresowe. List lotniczy po kilku godzinach przybywa na miejsce przeznaczenia, a opłaty wynoszą zaledwie podwójne porto (list zwykły 50 groszy). Zapewne nie wiesz, że listy lotnicze doręczane są adresatom bez żadnych dopłat, podobnie jak telegramy. Listy lotnicze można nadawać we wszystkich urzędach pocztowych lub wrzucać do specjalnych skrzynek pocztowych, rozmieszczonych na mieście. Znaczki lotnicze nabędziesz w każdym urzędzie pocztowym i u każdego rozsprzedawcy.

Listy lotnicze wysyłać można również do miejscowości, które nie posiadają połączeń lotniczych. W tym wypadku list idzie najkrótszą drogą częściowo samolotem, częściowo koleją i po nadejściu na miejsce przeznaczenia doręczany jest bez dopłat adresatowi jak telegram.

ZDOLNA GOSPODYNI, posiadająca wykształcenie Szkoły Gospodarstwa Domowego oraz kursa praktyki. Poszukuję posady w gospodarstwie lub na plebanji. Zgłoszenia kierować: Szkoła M. Norkowskiej, dla Apolonji Rakat, Warszawa, ul. Bracka 17. Nr. 10

U X. GADOWSKIEGO (Bochnia) nabyć można:

II. **Katechizm Większy** po	Zł.	3.60
II. **Katechizm Mały** dla kl. 3 i 4	„	1.80
II. **Wyciąg Katech.**, brosz.	„	0.80
dito oprawny	„	1.20
Dzieje Kościoła, dla sem. w opr.	„	5.—
Krótka Historja Kościoła	„	1.20
Katechezy Biblijne	„	4.—
Psychologja wychowania	„	4.50
Upominek duchowny	„	0.20

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci małych, po zł. 1.—, 1.50, 2.— i 3.—.

Dobry Pasterz, dla starszych, opr., po 1.50, 2.—, 3.— i 4.—.

Tegoż autora **Hist. Kościoła** dla gimn. (dwie części), Mała Biblijka i Dzieje Biblijne są do nabycia w Książnicy Atlas, (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

POSZUKUJĘ posady osoba inteligentna, posiadająca wykształcenie Szkoły Gospodarstwa Domowego. Przyjmę chętnie posadę na plebanji.

Zgłoszenia kierować: Szkoła P. M. Norkowskiej, dla A. Kanarkówny, Warszawa, ul. Bracka 17. Nr. 10

GOSPODYNI ZDOLNA, samodzielna do gospodarstwa, poszukuje posady na probostwie.

Warszawa, Aleja Jerozolimska 27 m. 18. 194d

GOSPODYNI w średnim wieku poszukuje miejsca na plebanji. Może być na wyjazd. Warszawa — Fabryczna 28 m. 38, godz. 4 — 7 wiecz. 195d

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (**zwyczajne**) **układ** 8 szpaltowy 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. **Poszukiwanie** i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19 113.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).